

# DZIENNIK WILEŃSKI



Redakcja czynna od 12-13 i od 19-24, Administracja od 9-18, w niedzielę od 12-13. Redakcja i Administracja Mostowa 1, telefon 12-44. Konto P. K. O. 98.187.  
„Dziennik Wileński” wychodzi codziennie.

Prenumerata: miesiąc z odnośnikiem i przesyłką poczt. 3 zł 50 gr. Zagranicę 7 zł. Ogłoszenia: wiersz m/m. przed tekst i w tekście (5 lam.) 35 gr., za tekst (10 lam.) 12 gr., nekrologi 25 gr., ogłoszenia cyfrowe i z zastrzeżeniem miejsca o 25% drożej. Terminy druku mogą być dowolnie zmieniane.

Rok XIX

Wilno, Czwartek 18 Lipca 1935 r.

Nr. 195

## Odbudowa finansowa Francji

### Uchwalenie szeregu zarządzeń oszczędnościowych

PARYŻ (Pat). Po wczorajszym posiedzeniu rady gabinetowej, które trwało całe popołudnie do północy, zebrała się w pałacu prezydenta republiki rada ministrów. O godz. 2 w nocy premier Laval wręczył dziennikarzom komunikat o wynikach obrad. Rada ministrów uchwaliła szereg zarządzeń, mających na celu odbudowę finansową kraju. Ogółem uchwalono 28 dekretów. 20 dotyczy zarządzeń oszczędnościowych, 8 dekretów ma na celu oży-

wienie życia gospodarczego. Dzięki uchwałom rządu będą zrealizowane oszczędności, sięgające 10.959 milionów franków. Między in. przewidziana jest obniżka wszelkich wydatków państwowych, obniżka pensji urzędniczych o około 8 proc., emerytur byłych kombatanów o 10 proc. Jednocześnie zwiększono o 50 proc. podatek dochodowy od dochodów powyżej 80.000 franków rocznie. Inne dekrety przynoszą postanowienia realizujące obniżki cen gazu, wody, elektryczności i węgla. Jeden z dekretów przewiduje obniżenie komornego o 10 proc., począwszy od sumy powyżej 10.000 franków rocznie.

#### RAPORT MIN. LAVALA.

PARYŻ (Pat). Dziś w południe ogłoszono 29 dekretów rządu Laval'a w sprawie zarządzeń finansowych. Z sumy tej przypada oszczędności na budżet państwowy 7.063.000.000 frs., budżet kas amortyzacyjnych frs. 1.950.000.000, departamenty i gminy frs. 1.385.000.000, kolejnictwo: frs. 1.250.000.000 (uchwalonych dawniej) i frs. 1.066.000.000. Zarządzenia dzielą się na trzy grupy: Pierwsza obejmuje obniżenie wszelkich wydatków państwowych. Dział ten zawiera 10 proc. zniżki uposażeń funkcjonariuszów państwowych, emerytur i rent. Do tej pierwszej grupy należy zaliczyć również dekrety, mające na celu zmniejszenie ciężarów budżetów departamentalnych i gminnych, jak również dekrety zmierzające do wydawniejszej eksploatacji kolei żelaznych. Druga grupa dekretów przewiduje nowe ciężary podatkowe. Wprowadzono specjalny podatek od dochodów, przekraczających 80.000 frs. rocznie, jak również podwyżkę 25 proc. podatku od zysku przemysłu wojennego. Trzecią grupę stanowią dekrety, zmierzające do obniżenia kosztów utrzymania. Do tych dekretów dojdą jeszcze inne.

Premier Laval przesłał prezydentowi republiki raport, omawiający całokształt zarządzeń finansowych rządu. Przywracając równowagę budżetu, rząd przyczynia się do uchronienia kraju przed dewaluacją. Raport zaznacza, że nałożone ostatnio ciężary zostaną utrzymane tylko dopóty, dopóki okażą się konieczne. Skoro tylko w wykonaniu budżetu okażą się nadwyżki, powyższe zarządzenia będą zniesione.

Dziś wieczorem premier Laval wygłosił przemówienie, uzasadniające konieczność zarządzeń finansowych rządu. Po nakreśleniu niepomyślniej sytuacji finansowej państwa i samorządu, premier wskazał na próbę zaradzenia temu przez puszczanie pożyczek. W ten sposób w ciągu dwóch lat dług państwa wzrósł z 260.000.000.000 do 340.000.000.000 frs. Dekrety wymagają wiele ofiar. Z wyjątkiem bezrobotnych i korzystających z ofiarności publicznej, dosięgają one wszystkich Francuzów. Premier wezwał obywateli do zachowania spokoju, poczem zaznaczył, że mocna waluta, pewność finansowa i utrzymanie porządku publicznego udziału mu autorytetu, jakiego potrzebuje, by przemawiać w imieniu Francji w rokowaniach międzynarodowych.

Posunięcia finansowe rządu, nie mające dotychczas precedensu we Francji, spotkały się z gorącym przyjęciem opinii umiarkowanej i narodowej.

Natomiast już pod wieczór było rzeczą wiadomą, że należy się liczyć z manifestacjami protestacyjnymi ze strony organizacji pracowniczych i niektórych organizacji byłych kombatanów. Tak zw. „kartel pracowników instytucji publicznych” określił zniżkę płac i kosztów utrzymania jako ciężar nałożony na świat pracownicy i ma zaprotestować przeciwko temu na placu Opey w Paryżu w piątek między godz. 18-tą a 20-tą. Do tej manifestacji zgłosili przystąpienie członkowie „unji konfederacji pracy”, pocztowcy i kolejarze. Poza tym w tym samym dniu odbędą się demonstracje kombatanów. Również na prowincji odbędą się manifestacje.

#### OPINIA PRASY FRANCUSKIEJ.

PARYŻ (Pat). Większość dzienników uważa, że zarządzenia oszczędnościowe, uchwalone przez rząd, są jedynym skutecznym środkiem przeciwko atakom zagrożającym frankowi. Dzięki nim można będzie odbudować finanse publiczne, równoważące budżet, który dotychczas rok rocznie wykazywał deficyt.

„Petit Parisien” i „Le Journal” odwołują się do patriotyzmu obywateli, ufając, że wykażą oni w walce z kryzysem nie mniejszą odwagę, niż na polu bitwy.

„L'Oeuvre” zaznacza, że rząd dopiero po dłuższych obradach osiągnął zgodę. Można było nawet obawiać się komplikacji, ale w końcu zwyciężył minister finansów, co dziennik podkreśla z zadowoleniem.

Prasa komunistyczna i socjalistyczna występuje bardzo ostro przeciwko dekretom, uważając, że zmniejszą one zdolność nabywczą mas ludowych.

#### POLSKA WYDA KATALOG PRASY SKAUTOWEJ.

SPAŁA (Pat). Dziś od godz. 10-ej obradowała w dalszym ciągu międzynarodowa konferencja redaktorów pism skautowych. Po referatach i dyskusji postanowiono nawiązać ścisły kontakt między pismami polskimi a W. Brytanii oraz powierzone Polsce wydanie katalogu prasy skautowej na świecie.

#### PRZEWODNICZĄCY OKRĘGOWYCH KOMISYJ WYBORCZYCH W WILNIE.

WARSZAWA (Pat). Na podstawie art. 14-go ordynacji wyborczej do Sejmu generalny komisarz wyborczy powołał przewodniczących okręgowych komisji wyborczych oraz ich zastępców. W Wilnie zostali przewodniczącymi: Władysław Dmochowski — wiceprezes sądu apelacyjnego w Wilnie, Józef Folejowski — sędzia sądu apelacyjnego w Wilnie i Michał Krukowski — sędzia sądu apelacyjnego w Wilnie. Zastępcami zostali: Wincenty Urniaż — sędzia sądu apelacyjnego w Wilnie, Jan Rubel — sędzia sądu okręgowego w Wilnie i Władysław Czernecki — sędzia sądu apelacyjnego w Wilnie.



#### SKAUCI EGIPSCY JADĄ DO SPAŁY.

KAIR (Pat). Korespondent PAT-icznej donosi z Kairu, że na jubileuszowy zlot harcerstwa polskiego w Spale wyjeżdża do Polski 6-ciu przedstawicieli skautingu egipskiego. Zamierzają oni nawiązać kontakt z orientalistycznym kołem młodych przy instytucji wschodnim w Warszawie, jak również z kulturalno-społecznymi organizacjami mużulmańskimi.

#### Wybory do Sejmu śląskiego

Wybory do Sejmu śląskiego odbędą się jednocześnie z wyborami do Sejmu Rzplitej, czyli w dniu 8-go września. Działające na Śląsku ugrupowania opozycyjne, a mianowicie Chrześcijańska Demokracja, Nar. Partia Robotnicza i P.P.S. nie wezmą w nich udziału. Pod znakiem za-

pytania pozostaje jeszcze działający również na Śląsku sanacyjny Z.Z.Z. p. Moraczewskiego. Stosunek tego ugrupowania zarówno do ogólnych wyborów sejmowych jak i wyborów do Sejmu śląskiego wyjaśni się po kongresie, zwołanym na dzień 21 lipca do Warszawy.

#### Główny komisarz wyborczy

Mianowany obecnie głównym komisarzem wyborczym sędzia Giżycki przeprowadzał wybory również w r. 1930 razem z teraźniejszym swym zastępcą sędzią Chechlińskim. P. Giżycki zapisał się w pamięci tem, że gdy w r. 1930 protestowano przeciw jawnemu głosowaniu i urzędzaniu pochodów z orkiestrą do urn

wyborczych, stanął na stanowisku, iż tajność głosowania nie jest konieczna i zależy ona od woli wyborców.

Wybory poprzednie wywołały, jak wiadomo, mnóstwo protestów, z których 39 pozostało niezadowolonych do chwili obecnej. Teraz sytuacja uległa zmianie, wyborom wrześniowym nie grozi zbyt wiele protestów z poszczególnych okręgów, gdyż stronnictwa opozycyjne założyły najbardziej kategoryczny sprzeciw, ogłaszając bojkot wyborów.

SEKRETARJAT ROCZNYCH KURSÓW pielęgnowania i wychowania dzieci w Wilnie (egz. od 1924 r.) przyjmuje zapisy codziennie od g. 5-7 w. ul. Mickiewicza 22-5.



**TWARZ BEZ PIEGÓW**  
TO IDEAL KAŻDEJ PANI  
**KREM CAZIMI METAMORPHOSA**  
PRZECIW PIEGOM  
UDELIKATNIA CERĘ

#### B. marszałek Raczkiewicz wojewodą krakowskim

W rządzie zapadło postanowienie, że stanowisko wojewody krakowskiego, nieobsadzone od chwili przeniesienia p. Kwaśniewskiego do Poznania, obejmie b. marszałek Senatu p. Raczkiewicz. W ten sposób powróci on do służby administracyjnej, z której, jako wojewoda wileński, otrzymał urlop po wyborach w r. 1930.

Jakie stanowisko obejmie b. marszałek Świtalski, którego wymieniano jako kandydata na województwo krakowskie, na razie niewiadomo. Jedno z pism podało pogłoskę, jakoby miał otrzymać nieistniejącą na razie tekę ministra stanu przy Prezydencie Rzplitej i być łącznikiem między Prezydentem a rządem.

Pomimo półrządowych zaprzeczeń nadal utrzymują, że obecny okres przedwyborczy przyniesie inne jeszcze zmiany na stanowiskach wojewodów i że zmiany te będą dokonane jeszcze w bieżącym miesiącu.

#### LITWINOW PRZEJECHAŁ PRZEZ STÓLPCE.

W dniu wczorajszym przy stacji granicznej Stółpce przejechał komisarz spraw zagranicznych Rosji ow. Litwinow. (h)

#### Konferencja posłów estońskich

TALLIN (Pat). Konferencja posłów estońskich obradowała wczoraj pod przewodnictwem min. spraw zagranicznych Seljamaa. Na konferencji podkreślono m. in., że stosunki Estonji z państwami europejskimi układają się w sposób przyjazny. Stosunki te będą w dalszym ciągu pogłębiane.

Ponieważ prezydent Paets wyraził chęć uczestniczenia w konferencji, celem wyjaśnienia niektórych aktualnych spraw polityki zagranicznej, kierownicy estońskich placówek dyplomatycznych wraz z min. Seljamaa, wyjechali dziś do Pernau, gdzie Prezydent Paets przebywa na kuracji.

#### Ponowna powódź grozi Chinom

PEKIN (Pat). Okolicom Tientsinu zagraża nowe niebezpieczeństwo powodzi wskutek podniesienia się poziomu wód w kanale Cesarskim. Wskutek wylewu rzeki Żółtej zagrożonych jest przez powódź w okręgu szantuńskim 500 miejscowo-

ści. Fale rzeki Żółtej niosą liczne trupy.

SZANGHAJ (Pat). Liczba osób w zachodniej części Szantungu, pozabawionych dachu nad głową wskutek wylewu rzeki Żółtej, wynosi około 1.000.000.

#### Pożary na Wileńszczyźnie

DZISNA. Dnia 13 b. m. w kol. Fiedorowo, gm. mikołajewskiej, spalił się dom mieszkalny, należący do Bronisławy Kowalewskiej. Ogólne straty wynoszą 550 zł.

doła, 1 krowa, 2 świnię, maszyna do szycia i garderoba. Ogólne straty wynoszą 1.500 zł. Pożar powstał prawdopodobnie wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem syna Glińskiego, Włodzimierza, który liczy lat 4.

#### ROBOTY INWESTYCYJNE W WILEŃSZCZYŹNIE.

Wydziały Powiatowe woj. wileńskiego prowadzą w powiatach roboty inwestycyjne przy naprawie dróg, szos, mostów i t. p. na przestrzeni przeszło 250 km. Przy robotach tych zatrudnionych jest około 560 robotników, przeważnie bezrobotnych.

#### KTO WYGRAŁ NA LOTERJI?

W środę, w drugim dniu ciągnięcia 33-iej polskiej państwowej loterii klasowej następujące większe wygrane padły na numery losów:  
Zł. 20.000: 123.705, 181.794.  
Zł. 5.000: 131.025, 153.597, 166.314, 182.038, 183.797.

# Czy Francja upora się ze zmurą deficytu budżetowego?

## Nieustająca narada rządu

PARYŻ, 16.7 (PAT.). „Le Matin” twierdzi, że premier Laval swe exposé na temat zarządzeń finansowych, wygłosi dziś wieczorem.

Pomimo urzędowych zaprzeczeń, prasa, zgodnie utrzymuje, że rozważane przez rząd oszczędności sięgają 10 miliardów franków. Według „Le Matin” rząd domagać się będzie kompresji w budżecie państwa na sumę 6 miliardów, w budżecie departamentów i gmin na sumę 2 miliardów, wreszcie na kolejach — na sumę półtora miljarda.

Cała prasa przygotowuje opinie publiczną do tych poważnych posunięć rządu, których celem jest odbudowa finansów publicznych dla obrony waluty. Pigułka jest gorzka — pisze „Le Journal” — lecz program urzędowy musi być przyjęty przez naradę.

„Le Petit Parisien” oświadcza: Pomimo poważnych ofiar, jakie spadną na każdego obywatela, należy wierzyć, że wszyscy ugną się przed tem, wychodząc z założenia, że lepiej jest wyrzec się części tego, co się posiada, lub co się zyskało, aniżeli być świadkiem spadku franka, co byłoby nieuniknionym następstwem coraz bardziej głośniego braku równowagi budżetowej.

PARYŻ, 16.7. (PAT). Dzień dzisiejszy poświęcony był całkowicie obradom nad dekretemi oszczędnościowymi, mającymi na celu zrównoważenie budżetu.

Posiedzenie rady gabinetowej zaczęło się o godz. 9,30 rano. W czasie tego posiedzenia członkowie rządu rozważali projekty dekretów, które zostaną przedstawione do podpisu prezydentowi republiki na radzie ministrów dziś wieczorem.

Po zakończeniu posiedzenia premier Laval zatrzymał swoich kolegów na śniadaniu, co, jak przypuszcza „In-

transigeant” mogło mieć naogół podwójny cel. Z jednej strony ułatwienia pracy przez uniknięcie dłuższej przerwy w obradach, z drugiej strony w ten sposób utrudniło się jakiegokolwiek niedyskrekcje i uchroniło członków rządu przed natarczami zapytaniami dzienników.

Na skutek tego w godzinach popołudniowych prasa nie miała wiele wiadomości na temat rezultatów przedpołudniowego posiedzenia.

### MINISTROWIE ZADOWOLENI

Jak twierdzi agencja Havasa, po zakończeniu porannych posiedzeń ministrowie wyrazili zadowolenie z rezultatu prac. Ze względu na wielką ilość tekstów, jakie trzeba będzie ustalić, wydaje się możliwe, że część dekretów nie będzie mogła już być rozważona w ciągu popołudniowego posiedzenia i że jeszcze jedno zebranie odbędzie się albo wieczorem, albo jutro rano.

Rząd pierwotnie miał zamiar ogłosić w dzienniku urzędowym wszystkie dekrety, dotyczące uzdrowienia budżetu. Jeżeli rząd nie zdoła rozważyć wszystkich tekstów w ciągu dzisiejszego popołudnia i wieczora, nie jest wykluczone, że będzie uważał za konieczne ogłosić narazie część uchwalonych dekretów, a dopiero potem resztę.

Dotychczas nie powzięto jeszcze żadnych decyzji w tej sprawie. Podobnie premier Laval ustalił momenty swego przemówienia przez radio dopiero w zależności od decyzji, jakie

zostaną powzięte na zebraniu rady gabinetowej, które jeszcze trwa.

### MOGŁO ZABRAKNAĆ PIENIĘDZY NA PENSJE

PARYŻ, 16.7. (PAT). Wobec braku oficjalnych informacji, prasa ogranicza się tylko do przypuszczeń na temat dekretów, nad którymi obraduje rząd.

„Le Journal” podkreśla, że w okresie od 1930 do 1935 roku państwo zmuszone było pożyczyc 80 miliardów, celem zaradzenia deficytowi. W razie tego stanu rzeczy, skarb państwa mógłby wkrótce znaleźć się w przykłym położeniu, że nie miałby czym wypłacić pensji urzędnikom. Wobec tak groźnej ewentualności, premier Laval przyszedł do wniosku, że sytuacji nie da się uzdrowić częściowym wysiłkiem. Dlatego ustawy dekretowe mają na celu przywrócenie równowagi budżetu przez jednorazowy wysiłek.

Deficyt budżetowy wynosi obecnie w okrągłych cyfrach 10 miliardów, w czym 4 miliardy przypadają na deficyt kolejowy. Trzeba więc będzie zreorganizować kolejnictwo, opierając je na dekreatach podstawowych i znosząc niektóre deficytowe linie, eksploatowane jedynie ze względów wyborczych.

Pozostaje jeszcze 6 miliardów deficytu, które, ze względu na to, że budżet wynosi około 50 miliardów, stanowią przeszło 10 procent nadwyżki wydatków na wpływy.

## „Ewolucja” Anglii w sprawie abisyńskiej

PARYŻ, 16.VII. — PAT. — „Le Matin” donosi z Londynu: W kołach dobrze poinformowanych sądzą, że na skutek ostatnich rozmów dyplomatycznych francusko-brytyjskich, stanowisko angielskie w sprawie Abisynji zaczyna ulegać pewnej ewolucji.

Większość ministrów, wchodzących w skład gabinetu brytyjskiego, pragnie, zdaniem „Le Matin”, aby Włochy przedstawiły w Genewie wszystkie

zarzuty i skargi, wysuwane przeciw rządowi abisyńskiemu.

W Londynie sądzą, że wytoczenie oskarżenia na forum Ligi Narodów postawiłoby konflikt na płaszczyźnie prawnej. Liga Narodów mogłaby zalecić rządowi abisyńskiemu, aby w interesie przyszłości gospodarczej kraju zgodził się na przyjęcie mandatu włoskiego.

## Negatywne stanowisko Jugosławii w sprawie Habsburgów

BELGRAD, 16.7 (ATE). Zarówno prasa rządowa, jak i dzienniki opozycyjne, zajmują stanowisko negatywne wobec zamierzonej restauracji Habsburgów w Austrii.

Organ opozycji dr. Maczka, zagrzebski „Jutarni List” pisze, że optymizm „spiskowców ze Steenockerseel” jest co najmniej przedczesny. Mała ententa będzie bronila swego

punktu widzenia, zajmując zdecydowanie wroga postawę wobec Habsburgów.

Wiadomości o rzekomych rozdziewkach wśród państw malej ententy, w związku ze sprawą Habsburgów, są niezgodne z prawdą. Powrót Habsburgów byłby prowokacją wszystkich państw sukcesyjnych.

## Zachwyty niemieckie z powodu wizyty „British Legion”

BERLIN, 16.7 (PAT.). Wczoraj wieczorem na cześć kombatantów angielskich odbyło się przyjęcie u

ambasadora Ribbentropa. W przyjęciu tem wzięli m. in. udział: min. Rudolf Hess, minister wojny, von Blomberg, minister spraw wewnętrznych, dr. Frick, minister pracy, Seldte, głównodowodzący armii niemieckiej, gen. von Fritsch, sekretarz stanu: Lammers, Koerner i Milch oraz dygnitarze partyjni i urzędowi.

## Sprawa monarchii w Grecji tematem rozmów w Białogrodzie

BIAŁOGROD, 16.7. (PAT). Na temat rozmów premiera Stojadinowicza z wicepremierem greckim, gen. Kondylisem, donoszą, że ich przedmiotem była sprawa przywrócenia monarchii w Grecji.

Ustrój monarchistyczny został w zasadzie przyjęty. Gen. Kondylis zorganizuje i kierować będzie plebiscytem 15 listopada, który zadecyduje o ustroju w Grecji.

## Skazanie poety w Sowieciech

MOSKWA, 16.7 (PAT). Znany poeta, Piotr W. siljew, wielokrotnie atakowany przez prasę sowiecką za „kulacką ideologię”, został skazany na 1 i pół roku więzienia i uznany za „niebezpieczny w społeczeństwie element” za szereg publicznych skandali i bójek, w których brał udział po pijanemu.

Jak donosi „Prawda”, skandale te odbywały się przy akompaniamencie okrzyków antysemitów i antysowieckich.

## Znowu krwawe starcia w Belfascie

LONDYN, 16.7 (ATE). Z Belfastu donoszą:

W związku z pogrzebem ofiar ostatnich rozruchów, wywołanych przez republikanów irlandzkich, doszło do ponownych starć. Rozeszła się pogłoska, że oddziały wojska, powracające z pogrzebów, były ostrzeliwane z okien jednego z domów, zamieszkałych przez republikanów irlandzkich.

Wśród tłumu zapanowało niesłychane oburzenie. Tłum zdemolował ten dom i podpalił. Straż pożarna nie mogła, wskutek postawy tłumu, gasić ognia, który przedostał się na sąsiednie posesje i wyrządził wielkie szkody. Dopiero policja, po nadejściu samochodów pancernych, zdołała opanować sytuację i ugasić ogień.

Na mieście krążą gęste patrole wojska i policji. Nastrój jest niezwykle naprężony.

## Hitlerowcy a wielki przemysł Skargi na „egoizm” kapitału

BERLIN, 16.7 (PAT). Na poważniejsze rozdziewki, istniejące między przedstawicielami światopoglądu narodowo - socjalistycznego, a grupami gospodarczymi wskazuje artykuł urzędowego organu partyjnego, „Voelkischer Beobachter” p. t. „Rozbieżność ideologii również i w sprawach gospodarczych”.

Autor zaznacza, że dotychczas ko-

ła gospodarcze osiągnęły jedynie korzyści z narodowego socjalizmu, dopiero teraz będą musiały wykazać, czy mogą służyć naprawdę narodowi.

W latach 1933/34 rozbieżność ideologii nie była jeszcze jawna. W roku bieżącym pocznia się ona ujawniać. Ze wszystkich stron widzimy jawne i ukryte ataki na światopogląd i zasady narodowo - socjalistyczne.

Tu jednak nie może być kompromisu. Jeszcze w ciągu roku bieżącego wyjaśni się w dziale gospodarczym zagadnienie, gdy chodzić będzie przede wszystkim, by służył on faktycznie narodowi, jeśli interes ogółu znaleźć się może gdzieindziej, niż egoizm kapitału.

## Wielkie upały we Francji

PARYŻ, 16.7. (PAT). Od kilku dni panuje we Francji wielki upał. Dziś notowano w Paryżu 32 stopnie w cieniu. Upały połączone są w niektórych miejscowościach z gwałtownymi burzami, wyrządzającymi wielkie szkody materialne.

W miejscowości St. Dizier wiatr zburzył kaplice, grzebiąc jednego robotnika. Koło Burges piorun zabił właściciela winnicy. W okolicy Montauban wybuchł pożar lasu, obejmując obszar 200 ha. powierzchni. Koło Arcis sur Aube płonie 1.000 ha lasu.

## 55 stop. ciepła w Marokku

CASABLANCA 16.7. (PAT.). Od kilku dni w całym Marokku panują niezwykle silne upały. W niektórych miejscowościach temperatura dochodzi do 55 st. w dzień, a 40 w nocy. Wiatr siroco czyni upały wprost niemożliwymi do wytrzymania. Jedynie na wybrzeżu oceanu upał jest mniej dokuczliwy.

W całym szeregu miejscowości za notowano liczne wypadki śmiertelne. Wskutek silnej suszy, spowodowanej upałami, daje się odczuwać brak paszy dla bydła.

## I w Turkiestanie upały

RYGA, 16.7 (ATE). Z Moskwy donoszą: W Turkiestanie panują tropikalne upały. W Aschabadzie termometr wskazywał wczoraj 50 stopni C. powyżej zera, a w niektórych miejscowościach temperatura dochodziła do 75 stopni w słońcu.

Suche wiatry potęgują jeszcze bardziej upały. Zachodzi poważna obawa, że zbiory bawełny ulegną zniszczeniu. Specjalna komisja udała się do Turkiestanu, celem przeprowadzenia badań nad sposobami ochrony plantacji bawełny.

## Przeciw emigrantom w St. Zjednoczonych

LONDYN, (16.7. (ATE). Z Nowego Jorku donoszą, że w ostatnim czasie w opinii amerykańskiej zarysowuje się coraz wyraźniej prąd, skierowany przeciwko emigrantom.

Pod przewodnictwem jednego z członków kongresu utworzyła się specjalna liga do walki z zatrudnieniem cudzoziemców i emigrantów na terenie St. Zjednoczonych. Liga ta posiada 155 kół i 5 milionów członków.

Jednym z postulatów ligi jest wydanie ustawy o ochronie wewnętrznego rynku pracy, na której podstawie emigranci, nieposiadający obywatelstwa amerykańskiego, pozbawieni byłiby możliwości zarobkowania w St. Zjednoczonych.

## Wulkan Krakatau znowu zamął

LONDYN, 16.7. (A. T. E.). Z Bawonii donoszą, że wulkan Krakatau, który przed paru dniami wznowił swą działalność, zamął nanowo.

Kierownik stacji wulkanu - geograficzny, dr. Sten, zwiędził wysepkę Anak Kratau, która powstała przy jednym z poprzednich wybuchów wulkanu. Obecnie część wyspy obniżyła się o 20 metrów, podczas gdy w części zachodniej utworzyły się wzgórza. Średnica krateru wulkanu zwiększyła się do 50 metrów.

Jednocześnie nadchodzą wiadomości o wznowieniu działalności wulkanu Morapi na wyspie Jawie. Z krateru wulkanu wydobywają się wielkie strumienie lawy.

## Wielka rewja morska w Anglii

LONDYN, 16.VII. — PAT. — W zatoce Spithead, dzielącej wyspę White od portu morskiego Portsmouth, odbyła się dzisiaj przy wspaniałej pogodzie wielka rewja brytyjskiej floty wojennej oraz reprezentacyjnych jednostek floty handlowej i rybackiej. Przeglądu dokonał król Jerzy w otoczeniu synów z jachtu królewskiego „Victoria Albert”.

Punktualnie o godz. 2-jej jacht królewski, za którym podążał okręt „Enchenteress”, wiozący ministrów i dygnitarzy państwowych opuścił Portsmouth, udając się w kierunku floty, ustawionej w kilku rzędach w szyku bojowym. Król powitany został salwą 21 strzałów armatnich. Następnie, gdy jacht królewski zatrzymał się obok najpotężniejszego brytyjskiego okrętu bojowego „Nelson”, król Jerzy przyjął na pokładzie swego jachtu przedstawicieli floty handlowej i rybackiej.

O godz. 4-jej rozpoczęła się właściwa rewja jednostek morskich, przy czym, zwyyczajem morskim, odbierającym defiladę jacht królewski powoli posuwał się wzdłuż linii nieruchomo ustawionych okrętów. Szlak, przebyty przez jacht królewski, wynosił około 20 klm. Po zakończonej rewji jacht królewski wrócił na swe dawne stano-

wisko i o godz. 6.30 odbył się przelot samolotów, należących do floty wojennej.

W rewji uczestniczyło przeszło 150 jednostek morskich, czyli 43 procent brytyjskiej floty wojennej. Załoga tych okrętów wynosi około 40.000 oficerów i marynarzy.

Jutro rano rozpoczyna się letnie manewry.

JEROZOLIMA, 16.7. (PAT). Prasa arabska omawia obszernie ostatnie oświadczenie nowego ministra kolonii, Malcolma Mac Donalda, w sprawie imigracji żydowskiej do Transjordanji, złożone w parlamencie angielskim.

Wprawdzie — zaznacza dziennik „Felestin” — również poprzedni minister kolonii oświadczył wielokrotnie, że ma w tej sprawie zaufanie do wysokiego komisarza, ale nigdy jeszcze nie złożono oświadczenia, że wysoki komisarz decyduje ma o imigracji Żydów do Transjordanji.

Jeśli weźmiemy pod uwagę — wywodzi dziennik arabski — że za rządów sira Artura Wauchope'a Palestyna zalana została falą wielkiej imigracji żydowskiej, można, po ostatnim oświadczeniu Malcolma Mac Donalda, śmiało przewidywać, że fala ta zaleje teraz również i Transjordanję.

## Wystawa

### obrony przeciwlotniczej

BERLIN 16.7 (PAT). — W Dueseldorfie otwarta została wystawa obrony przeciwlotniczej. Bierze w niej udział wielka ilość firm przemysłowych.

Wystawa zawiera ciekawe tabele porównawcze, wykazujące rozwój akcji przeciwlotniczej. Dane te stwierdzają m. in., że na początku wojny światowej 66 bomb spowodowały śmierć 100 osób, podczas gdy po zorganizowaniu obrony przeciwlotniczej, na tę samą ilość bomb, już tylko 10 osób straciło życie.

Wystawa obejmuje kilka działów, wykazujących możliwość akcji przeciwlotniczej zarówno w miastach, jak i na wsi. Między innymi eksponatami gazów oraz materiałów wybuchowych znajduje się również t. zw. lost, najgroźniejszy spośród znanych obecnie gazów trujących.

## Kronika telegraficzna

— Na lotnisku w Heston (Anglia) spadł samolot pasażerski, przyczem dwóch pasażerów zostało zabitych, a 6 osób, w tej liczbie pilot, odniosło rany. Samolot sponał. Udać się on miał na rewję floty brytyjskiej w Spithead.

— Giovanni Andri i Daniele Gasparini w Medjolanie wynaleźli motor, poruszany energią słoneczną. Motor był wypróbowany, w obecności naczelnego inżyniera miasta, przedstawicieli syndykatu inżynierów i inżynierji wojskowej.

— Pisarz amerykański, Halliburton, zamierza w czasie od 15 do 25 lipca przebyć na słońcu drogę z Martigny, w kantonie Wallis, do Aosty przez górę św. Bernarda.

Stonia, na którym Halliburton odbędzie tę podróż, sprowadzono z Paryża. Halliburton pragnie powtórzyć przedsięwzięcie Hannibala, który przeszedł przez Alpy, idąc na podbój Rzymu.

— Na linii kolejowej Iseo-Soresina (Włochy), pociąg najechał na wóz, w którym znajdowała się złożona z czterech osób rodzina. Z wyjątkiem dwuletniego dziecka wszyscy zginęli na miejscu.

— Rząd egipski wydał zakaz wywozu wielbłądów egipskich do Erytrei. W ostatnich czasach agencja włoscy znacznie zwiększyła zakupy wielbłądów w Egipcie.

— Sąd wrocławski oddalił skargę pewnej kobiety, postawionej przez aktywistów narodowo - socjalistycznych pod pretekstem popelnienia czynu, hanbiącego rasę. Sąd stanął na stanowisku, że przywódca S. A. mają prawo stosować wszelkie metody walki o czystość rasową narodu niemieckiego.

## B. B. I MNIEJSZOŚCI

Po deklaracji naszego klubu parlamentarnego, że Obóz Narodowy nie weźmie udziału w nadchodzących wyborach, podobne stanowisko, chociaż z innych wychodzące przesłanki, zajęła P.P.S. i szereg mniejszych grup opozycyjnych. Wreszcie Stronnictwo Ludowe, na kongresie odbytym w ubiegłą niedzielę, wszystkimi głosami przeciwko paru, również postanowiło bojkotować wybory.

Omawiając położenie, jakie się wytworzyło na skutek stanowiska Obozu Narodowego i stronnictw opozycji, „Robotnik” pisze:

„Sytuacja jest więc zupełnie jasna. P. Stawek widzi przed sobą, jak na dłoni, rezultaty własnej polityki; oficjalne życie polityczne Polski zamknie się otąd w ramach B.B.W.R. i „przedsiębiorstw koncesjonowanych” od chasydów z „Agudy”, aż po umiarkowanych nacjonalistów ukraińskich, którzy ubijają ewentualnie jakiś tam targ według skali, opracowanej zawczasu przez odnośnych p. p. szefów wydziałów bezpieczeństwa”.

Istotnie, jeśli świadomość polityczna naszego społeczeństwa znajduje swój wyraz w stronnictwach, a trudno w tej chwili wskazać inną formę tego wyrazu, to trzeba stwierdzić, że w sprawie wyborów całe społeczeństwo polskie, z wyjątkiem sanacji, znalazło się po jednej stronie barykady. Po drugiej stronie znajduje się BB., Żydzi, Niemcy i Rusini.

Jest to sytuacja nie tylko bardzo znamienita dla chwili obecnej, ale ogromnie ważna dla dalszego rozwoju stosunków politycznych w kraju. Mówi ona sama za siebie i uwalnia nas od obowiązku długich rozważań nad tem, czy charakter, nadany polityce państwa przez obóz rządzący, jest w zgodzie z interesami i uczuciami narodu.

Teraz nie pozostaje nic innego, jak skonfrontować stanowisko zwolenników i przeciwników tej polityki z przebiegiem oraz wynikami wyborów. W dniu głosowania okaże się, czy najszerze warstwy społeczeństwa podzielają poglądy stronnictwa rządowego i przez udział w akcie wyborczym poprzę politykę sanacyjną, czy też, wstrzymując się od głosowania, wypowiedzą się przeciwko niej. Niema bowiem przy dzisiejszej ordynacji wyborczej innej legalnej formy, za pomocą której społeczeństwo mogłoby dać wyraz swojego niezadowolenia z obecnego stanu rzeczy.

Prasa rządowa rozwodzi się wciąż nad tem, że „bojkot wyborów jest li tylko intrygą sztabów partyjnych”. Jej zdaniem, społeczeństwo jest zupełnie zadowolone z polityki sanacyjnej i w całości przyjmuje argumenty przywódców BB., zalecające nową ordynację wyborczą. Wielka szkoda, że publicyści sanacyjni nie chcą przysłuchać się tym głosom, które rozlegają się, już nie na kongresach partyjnych, ale „w terenie”, wśród najszerzych kół ludności wsi i miast.

Wtedy, być może, zdaliby sobie sprawę z tego, że stanowisko „sztabów partyjnych” w kwestii wyborów nie różni się zasadniczo od stanowiska „szarego człowieka”. Być może również zdaliby sobie sprawę i z tego jeszcze, iż obecna postawa ludności polskiej różni się bardzo od postawy z okresu wyborów poprzednich, że w ciągu tych ostatnich lat pięciu zaszły ogromne przemiany w nastrojach naszego społeczeństwa i w rozumieniu przezeń istoty naszej rzeczywistości politycznej.

Dlatego też argumenty przywódców sanacyjnych, wypowiedziane w obronie ordynacji wyborczej i przysłuchane przez nas, znacznie mniej przemawiają do naszej ludności, niż fakt oczywisty, że oficjalne życie polityczne Polski zamknie się „w ramach BB. i przedsiębiorstw koncesjonowanych, od chasydów i Agudy, aż do umiarkowanych nacjonalistów ukraińskich”.

# Dwie metody

W swej wielkiej mowie, wygłoszonej dn. 11 lipca w Izbie Gmin, usiłował nowy minister spraw zagranicznych W. Brytanji, sir Samuel Hoare, wyjaśnić opinii francuskiej, że układ co do zbrojeń morskich z Niemcami nie jest sprzeczny z zasadami przyjętymi na zjeździe w Stresie i z interesami Francji. Przy tej okazji zwrócił uwagę na różnicę sposobu myślenia o zagadnieniach politycznych, jaka istnieje po dwóch stronach kanału La Manche.

„Zdaje sobie sprawę z tego — mówił Sir Samuel Hoare. — że umysł logiczny i prawniczy patrzy na rzeczy często z innego punktu widzenia, niż umysł empiryczny i praktyczny”.

Spostrzeżenie to bardzo trafne. Francuzi posiadają umysły nawskroś prawnicze i logiczne, Anglicy natomiast biorą rzeczy doświadczeni i praktycznie. To właśnie jest powodem różnych nieporozumień i różnicy poglądów. Na tym przykładzie widzi się jasno, jak trudno różnym narodom dojść do porozumienia w sprawach politycznych, mówią one nietylko różnymi językami, lecz ich aparat umysłowy działa inaczej.

Například, gdy chodzi o sprawę umowy morskiej angielsko-niemieckiej Francuzi powiada tak: Ustaliśmy w Stresie, że nie wolno nikomu jednostronnie łamać postanowień traktatów i potępiłiśmy Niemcy za to, że jednostronnie wypowiedziały artykuły traktatu wersalskiego, dotyczące zbrojeń lądowych. Skoro tedy Anglicy, nie pytając innych sygnatariuszy traktatu wersalskiego, zgodzili się na przekreślenie artykułów tegoż traktatu, dotyczących zbrojeń

morskich, to po pierwsze pastępowanie ich jest nielogiczne, a po drugie jest sprzeczne z umową, a więc nieprawne. Anglik zaś powiada tak: Być może, że jest i nielogiczne i nieprawne, lecz jest potrzebne i użyteczne, bo skoro Niemcom nie można zabronić, by się zbroili, to lepiej te ich zbrojenia kontrolować i ograniczyć, a to się da zrobić li tylko, jeśli się z niemi ułoży co do zbrojeń w ogóle.

Ta różnica umysłowości i metod politycznego myślenia nie wyczerpuje, niestety, nieporozumienia angielsko-francuskiego. Tkwi ono znacznie głębiej, bo w różnicy interesów, a przez to i poglądów na Niemcy i politykę w stosunku do nich. Francuzi chcą mieć przewagę nad Niemcami na kontynencie europejskim, Anglicy pragną, by między Francją a Niemcami była równowaga sił, pozwalająca W. Brytanji na niewtrącanie się w sprawy kontynentu i zajęcie się spokojnie tem, co się dzieje w Azji i w Afryce.

Istnieje jednak stary, jak istnienie państw obyczaj, nie mówienia brutalnie o swych istotnych interesach, lecz ukrywania ich pod innymi, piękniejszymi motywami. Rzadko bardzo rozmawiają z sobą przedstawiciele państw czy narodów tak szczerze i beceremonialnie, jak Ateńczycy z mieszkańcami wyspy Melios w słynnym rozdziale księgi V dzieł wojny peloponezkiej Tacydydesa. Zwykle brutalne interesy są przemilczane i pokrywane argumentami z innej dziedziny. Robi się to w wieku XX po Narodzeniu Chrystusa, jak się robiło w ciągu wieków poprzednich.

Robią to dziś wszystkie państwa i narody, a więc i Francuzi i Anglicy. Tylko, że Francuzi powołują się chętniej na prawo i na logikę, Anglicy zaś na względy praktyczne i na względy humanitarne.

Kto ciekaw tej gry dyalektycznej na tle starcia interesów realnych, niechaj czyta, co się pisze w prasie różnych narodów w sprawie Abisynji. Przemozne, na długą metę działające interesy narodu włoskiego każą mu dążyć do protektoratu i eksploatacji gospodarczej Abisynji. Jest to użyteczne dla jednych państw, obojętne lub bardzo szkodliwe dla innych. Stąd wynika, że w wieku, w którym prawo narodów do niezależności tak powszechnie jest uznawane, istnieje jednak tak wielka różnica poglądów na politykę Włoch i tak rozmaita tej polityki ocena...

Ateńczykowi wieki Perikleasa, a więc wieku najwyższego rozwoju myśli i sztuki greckiej, tak mówili do Melotów, jeśli wierzyć Tacydydesowi:

„Wykonajmy, zarówno wy jak my, to co uważamy po ludzku za możliwe, zgodnie z przeświadczeniem jakie macie zarówno wy, jakie mamy my, że — jeśli mówić o stosunkach ludzkich — niemasz innego prawa, jak to, które nakłada wspólna konieczność; silni zrobią wszystko, co zrobić mogą, a słabi się temu poddadzą”.

Na długo tedy przed Machiavellim zaobserwował historyk grecki, co stanowi istotę stosunków międzypaństwowych. Jeśli tedy chcemy zrozumieć co jest, a nie zajmujemy się tem, co być powinno, to powinniśmy sobie dokładnie zdawać sprawę z sensu i ze znaczenia dyalektyki politycznej.

S. K.

## PRZEGLĄD PRASY

### WALCZA DALEJ Z PARTYJNIKAMI

Zdezorientowanie prasy sanacyjnej wobec oświadczeń stronnictw, że nie będą brać udziału w wyborach, przybiera formy komiczne. Gdy np. „Kurier Poranny” atakuje przywódców Stronnictwa Ludowego za uchwałę bojkotową, to „Kurier Czerwony” prowadzi dalej wojnę o wyrzucenie partii ze Sejmu, jakby jakiegolwiek niebezpieczeństwo Sejmowi ze strony stronnictw groziło.

„Zniknąć muszą — woła sanacyjny brukowiec — z Sejmu i Senatu wszystkie dotychczasowe stronnictwa polityczne.

Gdyby stronnictwa usiłowały swych kandydatów partyjnych przemycić, spotkają się z zorganizowanym oporem tych, którzy szczerze pragną oprzeć życie publiczne w Polsce na nowych podstawach”.

Poza użytym frazesem o partyjniczkach, który przy tych wyborach stracił wszelki sens, prasa sanacyjna nie wysuwa żadnego programu dla akcji przedwyborczej. Jalość ideowa i programowa obozu sanacyjnego jest przerażająca.

### NIEZADOWOLENIE Z UCHWAŁY BOJKOTOWEJ

Zdaniem „Kurj. Porannego” uchwała bojkotowa kongresu Stronnictwa Ludowego zapadła dzięki jakimś naciskowi czy terrorowi przywódców. Trudno jednak zrozumieć, jak mogą dzisiaj narzucać swą wolę kongresowi przywódcy partyjni. Czy dysponują policją, pieniędzmi, urzędami, czy mogą przyrzec swoim zwolennikom stanowiska a opornych posłać do obozu izolacyjnego? Prawda jest całkiem inna. Niektórzy przywódcy stronnictw centrowych i lewicowych mieli ochotę wziąć udział w wyborach, ale jednolite stanowisko opozycyjne dołów partyjnych popsuło im plany. „Kur. Poranny” uważa:

„że liderzy Stronnictwa Ludowego popełnili błąd, wzięc się klauzula abstynencji wyborczej, i że za ten błąd ciężko zapłacić. Klauzula ta bowiem albo ostatecznie rozszalała to i tak słabo spojone stronnictwo, albo spowodowała je do nicości kompletnej. Liderzy ci, niestety, nie umieli uczynić ofiary z siebie na rzecz interesów stanu chłopskiego i pragną zmusić chłopów do rostrzygnięcia między ich politycznymi i gospodarczymi interesami, a przywiązaniem do dawnych posłów Piasta czy Wyzwolenia. To przywiązanie wydaje się być najbardziej wątpliwym uczuciem w sercu chłopskiem”.

Zdumiewającą jest płytkość tej argumentacji. Nie myślimy brać w obronę liderów Str. Ludowego, ale trzeba nie zdawać sobie zupełnie sprawy z sytuacji, by twierdzić, że uchwała bojkotowa podyktowana jest jakimś osobistym interesem przywódców partii.

### ORDERY

Z powodu ostatnich odnaczeń za konstytucję i ordynację pisze „Robotnik”:

„Była przed paroma dniami taka uroczystość, która wycisnęła Izę rozczulenia z oczu prasy „czerwonej”. Pominie p. Kozłowski. Dlaczego? Wszak sam p. Stawek przyznał, że pierwsza myśl takiej ordynacji wyborczej powstała właśnie w archeologicznym mózgu p. premiera. Pominie p. Targowskiego, prezesa Komisji Konstytucyjnej b. Senatu. Zgola niesprawiedliwie... Wszak „pośredniczył” człowiek na wszystkie cztery strony świata B. B. W. R. L. Kroczyli natomiast dostojnie ze wstęgami na piersiach i z krzyżami u szyi wszelcy inni działacze B. B. W. R. Funkcje „sekretarjatu generalnego” partii politycznej są, jak widać, tytułem wystarczającym do nadawania orderów z ramienia... Państwa Polskiego”.

### KONIEC DYKTATURY W BUŁGARJI

„Kur. Warsz.” zwraca uwagę na dokonujące się zmiany w dyktaturach: w Sowieciech, Jugostawji, Bułgarii. W tej ostatniej

„prąd autorytatywny, utworzony w maju 1934 r. walczy z trudnościami wewnętrznymi, które nie zmniejszyły się mimo przemysłowej likwidacji partii politycznych. Państwa, składającego się w 80 procentach z chłopów, nie można było zorganizować na podstawie stanowej. Jak słychać, rząd zamierza przywrócić „demokratyczną” konstytucję, skoro potrafi wzmocnić swą władzę po przeprowadzeniu ograniczeń praw parlamentu i po zmniejszeniu liczby posłów”.

Gdy brak dyktatora, system dyktatorski nie może się na dłuższą metę utrzymać.

## Poco tyle stowarzyszeń?

### Organiczność, czy mechaniczność życia zbiorowego

„Express Poranny” zamieścił artykuł p. t. „Trzeba skończyć z zabawą w „spółczelników”.

Jest na Pomorzu niebardzo podłe miasteczko, Chelmża. Ma dobrą tradycję historyczną, ongi było siedzibą biskupia, posiada piękną katedrę z 13-go stulecia. Dziś liczy około 10 tysięcy mieszkańców.

W tem schludnym i pięknym miasteczku istnieje — jak nam donosi nasz korespondent — 72 stowarzyszeń, związków, organizacji społecznych...

Sanacyjny dziennik jest temu rozrostowi życia organizacyjnego zdecydowanie przeciwny.

Bo i pocóż Chelmży 60 „placówek” społecznych? Cóż ma pocóż Kostopol na Wołyniu czy Wormiany w Lidzkiem z tym nadmiarem stowarzyszeń?

Autor artykułu nie waha się używać słów bardzo dosadnych na określenie omawianego tutaj zjawiska: „szkodnictwo”, „grynderstwo niby to społeczne”, „przerosty społecznictwa”, „plaga i utraenie życia inteligencji zawodowej i sfer pracowniczych” i tak dalej.

Całe to wystąpienie jest tak charakterystyczne, że zasługuje na to, aby je na stałe wcielić do archiwum dokumentów psychologicznych i socjologicznych dzisiejszej Polski i zachować dla potomności. Jest to rozbrajające w swej prymitywnej szczeroci wyznanie wiary człowieka, zupełnie pozbawionego zrozumienia organiczności budowy społeczeństwa — i pragnącego przekształcić je w duchu najpełniejszej mechaniczności.

Z argumentami jego, mającymi uzasadnić pogląd o zbyteczności drobnych stowarzyszeń, rozprawić się jest bardzo łatwo.

Pisze on np. o potrzebie „konsolidacji wysiłków na polu czy to filantropii, czy oświaty, czy opieki nad dzieckiem”. Pomysły tylko, jak w tych dziedzinach wyglądałaby ta domniemana „konsolidacja”.

Wyobraźmy sobie np. stowarzyszenie w małym miasteczku, utrzymujące sierociniec. Przypuśćmy, że stowarzyszenie to składa się ze stu członków z pośród miejscowej inteligencji i mieszczaństwa, płacących przeciętnie po 5 zł. składki miesięcznej, oraz rozporządza domkiem w ogrodzie, pochodzącym z zapisu testamentowego jednego z członków. Towarzystwo to jest wstanie nietylko utrzymać, ale i wychować ze 20 miejscowych sierot.

Może się to napozór wydawać dziwnym, jak można opędzić potrzeby małych istot ludzkich, przeznaczając po 25 zł. na głowę miesięcznie. Ale w istocie — niema w tem nic dziwnego. Istnienie tego typu stowarzyszeń nie opiera się tylko na pieniądzu, — opiera się ono na ofiarnej współpracy członków. Wskutek tego, pieniądze potrzebne tego rodzaju zakładów są niesłychanie małe.

W sierocińcu takim, otaczanym troskliwą opieką stu członków miejscowego społeczeństwa, opieka lekarska jest bezpłatna, bo bezpłatnie udziela jej miejscowy lekarz, członek stowarzyszenia. Odzież jest bezpłatna, bo dary w znoszonej odzieży zbiera się w naturze, — al bo ofiarne panie komitetowe same ją, bezpłatnie, z uzyskanej w ofierze sztuki materiału szycją. Znaczną część wyżywienia jest bezpłatna, bo składają ją w naturze członkowie. Większe wydatki, takie, jak remont domu i t. p., pokrywa się z dochodów dorocznej imprezy, balu, czy też loterii. Wiele czynności, związanych z gospodarką sierocińca, załatwiają sami członkowie stowarzyszenia, owe „nudzące się w domu matrony” — będące nieraz osobami o gorącym i ofiarnym sercu i niezmożonej pracowitości. Zaglądają one codziennie do sierocińca, znają każdego ze swych pupilów, troszczą się o wszystkie ich potrzeby, przywiązują się do nich i szczerze ich kochają, — w niemalym stopniu przyczyniają się do ich wychowania. To też wystarczy w sierocińcu bardzo niewiele sił płatnych: wystarcza posługaczka, spełniająca zarazem funkcje kucharki — oraz jedna, skromnie opłacana ochro-niarka. Razem, kosztuje to nie więcej aniżeli 150 złotych. To znaczy, że na wszystkie pozostałe potrzeby sierocińca pozostaje 350 zł. miesięcznie, co najczęściej wystarcza. Jeśli do tego jeszcze dojdzie jakaś niewielka, miejska czy rządowa subwencja, — zużyta oszczędnie i umiejętnie, — potrzeby sierocińca są zaspokojone.

A teraz wyobraźmy sobie ową „konsolidację”. Wyobraźmy sobie, że 20 takich stowarzyszeń w 20 miasteczkach połączyło się w jedną instytucję. Instytucja ta ma 10.000 zł. miesięcznego budżetu (500 razy 20).

Ale z tego 1.000 zł. (10 proc.) zabierają akwizytorzy składek, których nie jest już w stanie honorowo zbierać skarbnik. Ze 300 zł. zabiera płatny sekretarz, że 100 zł. koszty utrzymania biura. Wszystko jest zcentralizowane. Sierociniec jest jeden — centralny. Oczywiście, wszystko w nim robi płatny personel, członkowie stowarzyszenia, których rola sprowadza się tylko do płacenia składek, w niczem tam nie pomagają. Najrozmaitsze wydatki, poczynając od pomocy lekarskiej, a kończąc na kontroli gospodarki pieniężnej, pochłaniają bajoniske sumy.

Obliczmy sobie teraz, wiele sierot zdołała ta wielka organizacja utrzymać? I jak jest — w swych bezdusznych, o pieniądzu tylko opartych zakładach — wychowa? I czy długo organizacja ta utrzyma w swych szeregach owe 2.000 członków, mających tylko płacić składki i raz do roku głosować na zebraniach, a więc za-

dnymi uczuciami węzłami z organizacją nie związanych?

Trzeba być zupełnie wypranym z wszelkiego rozumienia życia zbiorowego, by tej bezdusznej, wielkiej machinie dawać nad małemi, społecznymi komórkami przewagę. Owe małe stowarzyszenia — to są żywe organizmy, to są takie same samorodne i żywotne składniki skomplikowanej budowy społeczeństwa, jak rodzina, czy gmina. Tymczasem owe wielkie, „skonsolidowane” instytucje, których klasyczny przykład mamy w kasach chorych — to są bezduszne machiny biurokratyczne, będące owocem mechanicznego, a nie organicznego poglądu na życie zbiorowe.

Omówiliśmy tu stowarzyszenie filantropijne. Ale na tak samo zdrowych podstawach oparte są i inne drobne prowincjonalne organizacje.

Czyż nie jest objawem zdrowia i zaradności społeczeństwa fakt powstawania klubów sportowych, które, aby zaspokoić uzasadnioną potrzebę wypoczynku i rozrywkę swych członków, dochodzą, własną zaradnością i oszczędną gospodarką, do posiadania własnych przystanków wioślarskich, boisk i schronisk turystycznych? Czy nie pożyteczne są kółka oświatowe, utrzymujące czytelnie i świetlice, kółka rolnicze, pracujące nad podniesieniem kultury rolniczej, kółka rzemieślnicze i kupieckie, tę samą rolę spełniające na polach działalności mieszczańskiej? Czyż nie godne szacunku są komitety budowy nowych kościołów, wprowadzające swe zamierzenia w czyn nieraz powolnym, stopniowym, wytrwałym wysiłkiem dziesiątków lat?

Im więcej jest takich stowarzyszeń — tem wyższy jest poziom kultury kraju. Bo każde z tych stowarzyszeń spełnia jakąś drobną, lecz doniosłą rolę. A, obok tego, wszystkie one razem pociągają za sobą jeden bardzo ważny skutek wspólny: powiększają uspołecznienie społeczeństwa, łączą ludzi w jedno, wdrażają ich do poczuwania się do odpowiedzialności za coś więcej, niż tylko za swe losy osobiste.

W tem leży sedno rzeczy: sanacyjny dziennik skarży się, że akcja społeczna jest „plagą” dla prowincjonalnej inteligencji.

Ten materiał ludzki, z którego rekrutują się czytelnicy i korespondenci „Expressu Porannego” nie ma ochoty do społecznych obowiązków się poczuwać. Woli on odrabiać bezduszną robotę biurową (za pieniądze, wyciśnięte z ludności drogą podatkową) — a w chwilach wolnych grać w bridża.

Wszystko, co go od tego trybu życia odrywa, lub tylko obciąża jego budżet dodatkowymi kosztami, odczuwa on jako dotkliwą i uprzykrzoną „wagę”.

# Czy literatura ma być służbą społeczną?

Na marginesie uwag M. Dąbrowskiej

Współczesność przyniosła Polsce napoleo samorodną, napoleo wzorowaną u sąsiadów dyskusję o społecznych zadaniach literatury. Teoria szybko wprowadziła w życie i urodziła szereg dzieł literackich, które mają głębokie ambicje społeczne. Literaturę do swej służby zaprzęglę u nas trzy główne idee: państwowa, socjalistyczna i narodowa.

Do najdatniejszych może głosów w dyskusji na ten temat należy książeczka p. R. Kołowieckiego p. t. „Społeczne zadania literatury”. Ideał społeczny wszakże w tem przedsięwzięciu wisi w próżni, bo służba państwu, jako forma jest zupełnie bez sensu. Autor nie dopowiedział rzeczy całkiem prostej: treścią państwa jest naród i jeśli mówić o ideale społecznym literatury, może nim być tylko naród.

Świeżo znów w tej sprawie wystąpiła Marja Dąbrowska w odczytaniu, wygłoszonym w Krakowie i wydrukowanym w 4 zes. „Marcholla” p. t. „Zawód literacki, jako służba społeczna”. Dąbrowska dowodzi, że literatura ma służyć jedynie pięknu i występuje zdecydowanie przeciwko wpręgnięciu jej w służbę doktryn i ideałów społecznych. Literaturę chcą przekuć na użyteczność doraźnie społeczną w obecnej chwili (dowodzi Dąbrowska) głównie cztery kierunki: religijny, państwowy, socjalistyczny (marksowski) i narodowy. Nie brak też w dziejach innych prób wpręgnięcia literatury do służby społecznej, np. Tolstoj (wyrażona w rozprawie „Co to jest sztuka?”).

Poglądy Dąbrowskiej wydają się być nazbyt liberalne. Dla nas oczywiście ważne będzie wykazanie, że literatura może i musi być podporządkowana sprawom narodowym. Literatura musi być narodowa. Literatura każdego narodu sama przez się zawiera pierwiastki i barwę ogólną duszy zbiorowej i przez to jest narodowa, ale też nie możemy się wyrzekać jej charakteru i roli czynnej, wprost politycznej (ideowej) narodowej. Literatura w tem pojęciu musi być wierna zupełnie ideałom moralnym narodu, jego tradycji i kierunkowi jego dążeń. Ma nią być oczywiście nie z musu, ale ze zrozumienia swej roli i wagi.

Dąbrowska zbyt pochopnie i właściwie głośno wypowiada twierdzenie, że żaden z utworów „pisanych pod dyktando hasła państwa”, bodaj najszlachetniejszych, nie zostawi trwałego śladu w literaturze świata. Wystarczy przeciwstawić temu twierdzeniu nieśmiertelną „Eneidę” lub słynną odę Horacego „Mecenas atavis...”, wystarszy przypomniać Kochanowskiego „Satyrę”, „Pieśń o zdobyciu Połocka”, „Odpawę postów” i wiele innych, utworów poety nabrzmiałych od tendencji politycznej, kazania ks. Skargi, historię Naruszewicza. Sokrates — są-

dzi Dąbrowska — był szkodliwy dla interesów społeczności ateńskiej, a mimo to potomność nazywa go wielkim. W ten sposób coprawda możnaby szkodliwemu nazwać większość wielkich duchów (wszystkich walczących o ideał postępu i wolności), ale nie o to idzie. Tragedy greccy podlegali bardzo surowej cenzurze politycznej i większość dzieł napisali w imię tendencji religijnych, obyczajowych, państwowych, a mimo to nikt nie zaprzeczy ich nieśmiertelnej wielkości.

Prądy społeczne — pisze Dąbrowska — wywierają wpływ na idealną stronę duszy ludzkiej i na zabarwienie literatury — „A jednak i ten czyśto moralny nacisk jest naciskiem obcych sztuce doktrynalnych kryteriów i jako taki nie jest pożądanym i on wprowadza literaturę na manowce, pańczy dzieła dobre, a pobudza do życia conajwyżej literaturę koniunkturalną, w której moda na pewne tematy i na wyznawanie pewnych idei gra nieostatnią rolę”. „Istnieje... dążność podporządkowania literatury ideom narodowym, ujawniająca się niekiedy z wielką siłą i bez żadnych sugestij zzewnątrz w łonie samej literatury. Nieuniknione w pewnych sytuacjach dziejowych podporządkowanie to przychodzi pisarzom tem łatwiej, że uczucia narodowe sięgają elementarnych złożeń ducha, które z natury rzeczy stanowią dziedzinę sztuki. „Ale dziś, po odzyskaniu niepodległości, idea narodowa może się w pewnych wypadkach nie pokrywać z żadną wielką ideą ogólnoludzką”. „Wielka literatura, która zawładnęła światem, osiągnęła to nie przez celowo szerzone idee narodowe”. „Pierwiastki narodowe w sztuce są z mnożstw powodów potężną i bezcenną wartością. Ale tylko dla tego, że przez nie i być może tylko przez nie jako przez materiał najintymniej przeżyty artysty... może się wypowiadać w sposób uniwersalny”. „Bezspornie tak, ależ nam właśnie o to chodzi.

Aby pisarz mógł być oryginalnym, musi być narodowym, ale idea narodowa, „zwłaszcza dziś, nie tkwi od urodzenia w człowieku. Patriotyzm to jeszcze nie świadomość narodowa, a tembardziej nie idea narodowa. Aby się tą przejął i przez to swej sztuce wielkiej mocy dodać, na to trzeba wychowania artysty i w tem znaczeniu autorytet społeczny ma prawo wglądu w pracownię twórców. Nie przez komisarzy, ale przez zaszew obowiązujecego porządku. Ale tu trzeba pojąć, czym jest naród i jakie ma cele? Jeśli ktoś może ideę narodową nazwać zjawiskiem „koniunkturalnym”, ten oczywiście może twierdzić, że ta idea mija się z wielkimi ideami ogólnoludzkimi. Ale kto przypomni sobie choćby wolnościowe dramaty Schillera i Goethego, kto zapamiętał, że „cała literatura polska wyrosła ze słowa: Ojczyz-

na” ten przyzna, że właśnie idea narodu stwarza dzieła największe. Np. „Wyzwolenie” możnaby wprost uznać za dramatyczny wykład programu politycznego, wychowawczego i społecznego naszego narodu. Czy to dzieło nie sięga gwiazd?

Stawianie literatury wyżej nad cele społeczne jest przecenieniem jej znaczenia. Otóż powinna się ona mierzyć użytecznością społeczną (niekoniecznie doraźną). Wychowanie narodu wymierzone jest nie na rok, ale na wieki. I trzeba pamiętać, że naród ma większe prawo do życia, niż szerzenie idei humanitarnych i demokratycznych, bo w narodzie zorganizowane się muszą (jeśli jest on pojęty idealnie) wszystkie inne idee, a te przeciwnie nie muszą organizować narodu, który jest podwaliną porządku świata. Dlatego zbyt celne jest uzależnianie rozwoju nacjonalizmu od postępu społecznego. Zwrócił na to dawno uwagę Jan Popławski.

Dowodzi w rozprawie Dąbrowska, omawiając rodzaj uczucia estetycznego, że ma ono znaczenie społeczne przez swój indywidualizm. Cytuje zdanie Guyau, że „wynikiem emocyj artystycznych jest rozszerzenie życia indywidualnego na życie uniwersalne”. W tem właśnie wyznaniu Dąbrowskiej tkwi jej błąd w stosunku do literatury narodowej. Bo właśnie indywidualizm narodowy jest pierwszą przyczyną oryginalności i wartości literatury. Trzeba go u artystów podsycać, ale rozsądnie. „Będąc wartością społeczną (swoicis — dop. własny), sztuka jest zarazem wartością moralną a jest nią w ten sam, sobie tylko właściwy odrębny sposób obchodzący się bez jakichkolwiek nakazów i bez ustanawiania czy sugerowania celowo jakich-bądź maksym i praw moralnych”.

Otóż sposób, w jaki literatura ma być moralną, nie może być tajemnicą i niespodzianką, nie może być obcy dla narodu i jego kierowników. Artysta nie jest w sobie żadną moralnością, którąby mogła piękno wiązać z dobrem. Artysta musi wiedzieć co jest dobrem, co prawdziwym społecznie do brem i społecznie prawdziwym. Na to jest wychowanie narodowe, które sztuce nie daje recept, ale fluid moralny.

Jan Bielawicz.

Szeroko rozpowszechniony tygodnik poświęcony kulturze twórczości polskiej

### „Mysł Narodowa”

wychodzi od 10 lat pod redakcją Z. Wasilewskiego i J. Rembalińskiego przy współpracy najcenniejszych pisarzy

Prenumerata wynosi (z przesyłką): kwart. zł. 9.— półrocznie zł. 17.— rocznie zł. 32.—

Adres Adm.: Warszawa, Jerozolimska 17  
Konto w PKO: Mysł Narodowa Nr. 3105 316

## Księga Pamiątkowa Koła Płocczan

Grono absolwentów szkół płockich z okazji zjazdu koleżeńkiego, odbytego w Płocku w czerwcu 1924 r., w celu odświeżenia w pamięci dziejów grodu rodzinnego i przeżycia młodości minionej, wydało w 1931 r. Księgę Pamiątkową, przeznaczając dochód ze sprzedaży na rzecz młodzieży płockiej, potrzebującej pomocy do dalszego doksztalcenia się w wyższych zakładach naukowych...

Księga ta, stanowiąca owoc wspólnej pracy kolegów z p. Stefanem Dembym, dyrektorem Biblioteki Narodowej, na czele, uzyskała bardzo dodatnią ocenę w recenzjach wybitnych fachowców — krytyków.

Cenne co do treści, w pięknej szacie zewnętrznej — dzieło to, widocznie z powodu ciężkich warunków materialnych, a może i zbyt wygórowanej ceny 20 zł. za egzemplarz — wśród licznych rzesz płocczan nie wielu znajdowało nabywców. Wobec tego zdecydowano cenę obniżyć do minimum, t. j. do 7 zł. za egzemplarz. Może w ten sposób uda się pozostałym egzemplarzom pójść w świat i uzyskać jakiś fundusz, tak niezbędny w obecnych czasach na pomoc naszej młodzieży akademickiej. Zdaniem naszym, Księga Pamiątkowa Koła Płocczan, jako zawierająca wiele wspomnień z długich

lat rusyfikacji oraz walki o szkołę polską, powinna znaleźć się w bibliotekach i wypożyczalniach szkolnych.

Dla ułatwienia przeto zapoznania się z tem — zewszehmiar ciekawem — wydawnictwem, tudzież możności nabywania go po tak niskiej cenie, Zarząd Koła b. wych. szkół ziemi Płockiej podaje do szerszej wiadomości, że „Księgę Pamiątkową” posiadają w sprzedaży: „Dom Książki Polskiej”, hurtownia dla księgarzy i wydawców, Warszawa, Plac Trzech Krzyży Nr. 8, oraz następujące księgarnie warszawskie — „Gebethner” i „Wolff”, Krakowski Przedmieście Nr. 15 „Książnica - Atlas”, Nowy Świat Nr. 59, „Trzaska, Ewert i Michalski”, Krak. Przedmieście Nr. 13 oraz „Św. Wojciecha”, Jerozolimska Nr. 39.

Równocześnie podaje się do wiadomości, że bliższych informacji w sprawach „Koła” zasięgać należy od kolegi p. Henryka Gralewskiego, inżyniera, zam. w Warszawie, Krak. Przedmieście Nr. 58 m. 2, gdzie mieści się Zarząd Koła b. wych. szkół płockich.

O powtórzenie niniejszej wzmianki pozwalamy sobie prosić inne pisma periodyczne — warszawskie i prowincjonalne.

J. R.

## ZE ŚWIATA KULTURY

### KRONIKA LITERACKA

25-ta rocznica śmierci Tolstoj. — W dn. 20.XI b. r. minie 25-ta rocznica śmierci Lwa Tolstoj. Czynnione są w Związku Sowieckim przygotowania szczególnie jednak w Jasnej Polanie, gdzie wielki pisarz zamieszkiwał. W Muzeum Tolstojowskim w Moskwie, otwarta zostanie wielka wystawa specjalna, obejmująca cały okres działalności pisarza, począwszy od r. 1860. Wydany zostanie jubileuszowy zbiór niewydanych dotąd dokumentów tolstojowskich. Tow. wydawnicze „Akademia” wydaje książkę Gussewa „Kronika życia i twórczości Tolstoj”. Wyczerpująca ta monografia będzie m. in. zawierać wyciągi z pamiętnika i z prywatnej korespondencji wielkiego pisarza i myśliciela.

### ZJAZDY NAUKOWE

Higiena pracy. — Polskie Tow. Higieniczne organizuje w dn. 22 września r. b. zjazd w Katowicach, który będzie całkowicie poświęcony zagadnieniom higieny pracy. Głównym tematem obrad będzie higiena pracy w górnictwie i hutnictwie. Oprócz tego wygłoszone zostaną referaty z innych dziedzin higieny pracy. Udział w Zjeździe wezmą lekarze, inżynierowie i działacze społeczni, interesujący się zagadnieniem ochrony zdrowia przy pracy.

### CZASOPISMA

Nowe pismo polskie na Litwie. — Na Litwie zaczęło wychodzić nowe pismo polskie p. t. „Głos Młodych”. Pierwszy numer — lipcowy — tego miesięcznika, poświęcony jest przeważnie pamięci Piłsudskiego.

### Z ŻAŁOBNEJ KARTY

Zgon prof. Ign. Halpern-Myślickiego. — Zmarł w Piasecznie dr. Ignacy Halpern-Myślicki, prof. historii filozofii na Wolnej Wszechnicy. Zmarły był Żydem i znawcą żydowskiego filozofa Spinozy.

### FILM

Przed międzynarodową wystawą sztuk filmowej. — Trzecia międzynarodowa wystawa sztuki filmowej odbędzie się w Wenecji od 10 — 25 sierpnia b. r. Wystawa organizowana przez kierownictwo tradycyjnych międzynarodowych wystaw sztuki w Wenecji, t. zw. Biennale, będzie zakrojona, tym razem, na wyjątkowo szeroką skalę. Najliczniej oczywiście będzie reprezentowany film amerykański. Wytwórnia Metro zaprezentuje 3 najlepsze swe filmy, Paramount będzie reprezentowana przez ostatni film Cecila de Mille'a, Associated Artists — przez filmy „Folies Bergères”, „Kardynał Richelieu” i „Czar lasu”. Angielska sztuka filmowa będzie reprezentowana przez obrazy: „Madame Dubarry” (British Intern. Pictures), parę filmów naukowo-owsiatowych, i wychowawczych wytwórni London-Film i parę filmów o tematach sensacyjno - kryminalnych wytwórni Gaumont - British. Film niemiecki będzie reprezentowany przez 7 filmów naukowych oraz szereg filmów produkcji 1934 — 35, m. in. „Triumf woli”, „Wola młodego króla”. Polska wysłała do Wenecji film p. t. „Dzień wielkiej przygody” reżyserji Lejtesa, wg. scenarjusza F. Goetla.

## ZEWSZAD...

### GORULLAI, OWŁOSIONY LUD Z PRZED 2.000 LAT

Znudzony życiem miejskim, paryski kupiec Belloni do Chailli, odpłynął pewnego dnia od brzegów słonecznej Francji wraz ze swym 13-letnim synem i nad brzegami Gabonu w zachodniej Afryce zbudował szałas, w którym rozpoczął nowe życie. A było to w roku Pańskim 1848.

Tak się zaczyna historia, wprawdzie nie romantyczna, ale pełna przygód, która doprowadziła do odkrycia bardzo rzadkiego gatunku, jakim jest goryl. Określenie „odkrycie” nie jest jednakże ścisłe. Bo już przed 400 laty był taki spryciarz, który wiele podróżował. dotarł również do Afryki i odkrył tam „lud owłosiony” i potężny, który nazywał się „gorullai”. Podróżnik ów zwał się Hanno, a ówczesna nazwa goryla, jak widzimy, posiada wiele pokrewieństwa z nazwą dzisiejszą.

Otóż papa Belloni zajęty był skupowaniem kości słoniowej, którą mu murzyni znosili zdaleka i wysyłaniem jej ze stokrrotnym zarobkiem do Europy. Syn zaś jego tymczasem waleśał się po okolicznych lasach w towarzystwie czarnych rówieśników, których język przyswoił sobie z czasem. W r. 1852 niestary jeszcze kupiec zmarł, a 17-letni młodzieniec pozostał nad brzegiem Gabonu z wielkim wprawdzie majątkiem, ale sam, jak palec. Zaopiekowali się nim misjonarze anglikańscy, a jeden z nich, wiedząc, iż chłopak posiada o Afryce dużo wiadomości, namówił go, aby się udał do New Yorku i wręczył mu list do redaktora naczelnego nowojorskiej „Tribuny”. Chłopak wyjechał rzeczywiście i

tak zachwycał redaktora swemi opowiadaniem afrykańskimi, że ten polecił mu opisać to wszystko. „Tribune” drukowała opowiadania, które wywoływały najwyższe zainteresowanie.

Oczywiście znaleźli się uczeni, którzy nie we wszystkim zgadzali się z twierdzeniami młodego podróżnika. Chłopak bowiem nie przywiózł z sobą nic, co mogłoby poprzeć jego twierdzenia o Afryce. Nie pozostało mu przeto nic innego, jak wrócić nad brzegi Gabonu. Odnalazłszy z łatwością swych dawnych czarnych rówieśników, zabrał się tym razem inaczej do dzieła i zorganizował wyprawę naukową wgląd czarnego lądu. Królowa Romposombo dodała mu udział 30 wojowników, którzy jednak uciekli na widok pierwszego napotkanego goryla. Młody du Chailli zdobył jednak bardzo poważne materiały, które wywiózł do New-Yorku. Co do goryli nie przekonał jednak uczonych.

Uparty du Chailli przedsięwziął przeto swą trzecią podróż do Afryki. Tym razem dotarł do plemion murzyńskich, które nigdy jeszcze białego człowieka nie widziały. Naczelnicy plemion witali go przyjaźnie i gościli, jak mogli, organizując przytem wyprawę na goryle. Żywego goryla nie udało się młodemu podróżnikowi nigdy pojąć, ale upolował 6 goryli, z których ściągnął skórę i zapakował w skrzynie. Losy zanoszą go wreszcie do plemienia Njawis, które przyjęło go wrogo. Trzeba było uciekać. W najwyższym pośpiechu młody podróżnik zdołał porwać ze skrzyni dwie skóry goryle, które dowiódł szczęśliwie — ale nie do New-Yorku tym razem, ale do Londynu. Tu młodzieniec

wyłosił odczyt w Królewskim Towarzystwie Geograficznym, przedstawił o-bie skóry i nareszcie zdołał przekonać uczonych, że goryl jest tylko małpą, a nie owłosionym człowiekiem.

### MIÓD JAKO POKARM I LEKARSTWO

Od niepamiętnych czasów, miód uchodził za pożywienie podtrzymujące, a zarazem przedłużające życie człowieka. Już starożytni Demokryt (191 lat), Anakreon (115 lat) przypisywały długość swego życia częstemu spożywaniu miodu. Hipokrates nazywany ojcem medycyny, zalecał miód osobom, które posiadały długiego życia, oświadczył używając go w tym celu z dobrym skutkiem. U starożytnych Grelów należał miód do potraw, pobudzających apetyt.

Nietylko w starożytności, ale i w wiekach średnich stosowano miód zarówno w zewnętrznych jak i wewnętrznych chorobach i po dziś dzień cieszy się on wielką wziętością w medycynie ludowej. Wielu współczesnych pszczelarzy podziela zdanie dawnych ludzi, przypisując swą rzekłą starość zwyczajowi częstego spożywania miodu, a Francuz Dumoulin ośmiela się nawet twierdzić, że „miód i jego przetwory — to patent na zdrowie i długie życie”.

Takie były zdania dawnych ludzi, szukających zdrowia w naturalnych środkach odżywczych — o wartości miodu. W obecnych czasach spożywanie miodu jest bardzo ograniczone. Przestaliśmy być, czytamy w miesięczniku „Polskie Ziemia”, zwolennikami prostoty, pożądamy środków o nazwach wyszukanych, nie troszcząc się o to, jaka jest istotna ich wartość odżywcza.

Miód stanowi przedewszystkiem wyborne pożywienie. Zawiera on 75 — 82 proc. łatwostrawnego cukru i ciała mineralne dochodzące do 2 proc. jego wagi. Na pierwsze miejsce wybija się fosforany,

następnie wapń, żelazo w formie łatwo przyswajalnej przez ustrój człowieka, ślady kwasu jabłkowego, cytrynowego, winnego, wosku, olejki eteryczne, które stanowią o smaku i woni miodu, nieco tłuszczu, barwika i około 20 proc. wody.

Miód zawiera zatem dużo dodatków dla naszego organizmu pierwiastków, a ze względu na poważną ilość łatwostrawnego cukru, wody i wosku, przechodzi do krwi bez przemiany, pobudzając energię trawienia. Miód — zebrany z pachnących kwiatów, przepojony świeżem powietrzem i słońcem, posiada bardzo dużo cennych dla zdrowia witamin. Jest on również doskonałym środkiem leczniczym zwłaszcza w chorobach dróg oddechowych. Spożyty wieczorem, wpływa także dodatnio na ustrój nerwowy i przemianę materji. Najlepszy, zaliczany do wysokogatunkowego, jest miód lipcowy, o przemiłym zapachu polnych kwiatów i złoto - żółtej barwie. Znacznie tańszy jest miód leśny o zielonkawej barwie i wreszcie ciemny, akacjowy. Z czasem miód cukrzeje, wtedy przed użyciem — należy wstawić go w szklanym naczyniu do gorącej wody, by z powrotem przybrał swą płynną postać.

### DROGA DO MILJONÓW

W noweli p. t. „Złoty Żuk” opisuje Edgar Poe historję odnalezienia skarbu zakopanego na bezludnej wyspie przez słynnego pirata, kapitana Kida. Co było fantazją poetycką Poe'go, to zmaterializowało się w rzeczywistości.

Wśród plutokracji amerykańskiej, jedno z pierwszych miejsc zajmuje rodzina Astorów. Majątek Astorów liczą na paręset milionów dolarów, a datuje się ich fortuna jeszcze z początku XIX wieku. Założycielem dynastji Astorów był Jan Astor, który w początkach swej kariery trudził się skupem i sprzedażą futer, które nabywał od trapperów ka-

nadyjskich. Nie to jednak stało się źródłem zubożenia się Astora. Historję dościa Astora do fortuny, historję prawdopodobną zresztą, opowiada w wydanej prywatnie broszurze niejaki F. Head z Bostonu. Przytacza przytem szereg dokumentów i dat, które nadają o-powiadaniu znamię prawdopodobieństwa.

Otóż, jak twierdzi autor, kapitan Kid nagrał w czasie swych wypraw korsarskich olbrzymie skarby, które ukrył i zakopał na wschodnich wybrzeżach Ameryki, w stanie Maine. Na ślad tych skarbów wpadł w roku 1801 Jan Jakób Astor. Pieczara jednak i cały teren nad brzegiem, gdzie zakopane były skrzynie kapitana Kida, należały od dziesiątków lat do rodziny Olmstead. Astor próbował zrazu nabyć tereny podstawiając jako nabywcę trappera Cartier, kanadyjczyka, od którego nabywał futra. Olmstead odrzucił jednak ofertę. W jaki sposób Astor dotarł do tej pieczary, kiedy i jak wygrzebał skrzynie — niewiadomo. Autor podaje jednak wyniki zbadania konta bankowego Astora w Bostonie. Do 1801 roku wykazywało ono sumę 4.000 dolarów, po tym roku wzrosło do 500.000 dolarów. Ze skrzynia kapitana Kida z zagrabionym skarbem zakopana była istotnie w owej pieczarze, leżącej na terenie majątku rodziny Olmstead, o tem świadczą według autora poszukiwania, które prowadził na własną rękę Fr. Olmstead. Poszukiwania te uwieńczono były sukcesem: znalazł on bowiem w pieczarze odciśnięte w glinie ślady zakopanej skrzyni żelaznej, obitej grubymi sztabami. Skarbu nie było już, wyjęto go.

Taka więc jest, według Fr. Head'a, geneza olbrzymiego majątku Astorów, którzy należą dzisiaj do szczytów gro-na milionerów amerykańskich, uważających się za arystokrację wśród tysięcy innych milionerów świeżego stempla.

# Manifestacja narodowców w Katowicach

## Dlaczego osłabło życie w organizacjach polskich? — Działalność Stronnictwa Narodowego — Poświęcenie proporcja Str. Nar. w Katowicach — W pochodzie wzięło udział około 2.000 osób — Akademia

(Od specjalnego korespondenta)

Katowice, 4 lipca

W ostatnich kilku latach znacznie osłabło życie w organizacjach społecznych polskich na Śląsku. Natomiast na całym terenie województwa śląskiego jesteśmy świadkami wzmoczonej pracy niemieckich organizacji społecznych i politycznych, które nie tylko skupiają w swych szeregach wszystkich Niemców, lecz przyciągają do siebie także Polaków. Jest to świadectwem, że z kordonu granicznego powiał prąd odżywczy na ludność niemiecką w Polsce, dając jej energię do zdwojonej pracy, która w swój wir, wciąga i ludność polską... Atrakcyjność organizacji i ruchu niemieckiego grozi wielkiem niebezpieczeństwem.

Zapytać należy, co robią liczne organizacje polskie, popierane i subsydiowane przez czynniki miarodajne, dlaczego one nie są ośrodkiem przyciągającym i przeciwdziałającym zjawiskom, o którym wyżej wspomniano. Polskie organizacje samodzielnymi różnymi sposobami zostały usunięte w cień, a organizacje, cieszące się poparciem czynników miarodajnych, zostały wysunięte na czoło i otoczone cieplarnianymi warunkami, nie cieszą się one jednak dobrą opinią i uznaniem w szerokich masach ludu śląskiego. Nie reprezentują one bowiem żadnej wielkiej idei, któraby przyciągała masy.

Przeciwdziałać robocie nacjonalistów niemieckich mogą tylko organizacje niezależne, które do ludu śląskiego przychodzą nie z nakazami i oddziaływaniem za pomocą strachu i korzyści materialnych, ale które reprezentują wielkie zasady i ideały. Lud śląski są w stanie porwać i zorganizować tylko takie formy, które powstały dla realizacji programu narodowego i katolickiego.

Tem się tłumaczy powodzenie pracy nielicznych działaczy Str. Nar. na Górnym Śląsku, którzy w niedługim czasie zdołali pokryć tę starą ziemię piastowską siecią kół Obozu Narodowego. Ruch narodowy na Śląsku ma przed sobą wielkie zadania do spełnienia, ale i posiada wielkie możliwości.

Świadectwem rozwoju Obozu Narodowego była uroczystość poświęcenia proporcja koła Str. Nar. w Katowicach, która odbyła się w tym mieście w niedzielę dn. 14 lipca. Uroczystość ta zgromadziła około 2000 członków delegatów z innych kół i pokrewnych organizacji. O godz. 11 i pół w karnych szeregach z orkiestrą na czele wyruszone z lokalu Str. Nar., mieszczącego się przy ulicy Plebiscytowej do kościoła Mariackiego, gdzie wysłuchano uroczystej mszy św. Po nabożeństwie pochód wyruszył na plac Wolności, a żeby na płycie poległych powstańców złożyć wieniec. Przy składaniu wieńca mgr. Sojka wygłosił krótkie a mocne przemówienie ku czci tych, którzy krwią swoją przypieczętowali przynależność Śląska do Polski.

Po odegraniu i odśpiewaniu Hymnu Narodowego ruszył pochód ulicą 3-go Maja, gdzie przedefiniowano przed proporcem i władzami Stron. Nar. Następnie pochód udał się do Domu Związkowego, gdzie odbyła się uroczysta akademja. Po zagajeniu koleżanki Kakułówna, Czechakówna i kol. Heynacki oddeklamowali odpowiednie wiersze. Pierwsze prze-

mówienie na temat „Walka Obozu Narodowego o realizację narodowego programu w Łodzi” wygłosił robotnik Antoni Czernik z Łodzi. Przemówienie starego i zasłużonego działacza narodowego wywarło wielkie wrażenie i przerywano też je nieustannie potakiwaniem i oklaskami. Ślązacy nieustannie podkreślali, że niema różnicy między Łodzią a Śląskiem, że robotników śląskich i łódzkich wiązały te same cele i te same uczucia, że wprawdzie odległość jest duża, ale zato serca są bliskie, jednakowo gorące i przepojone chęcią walki nad sztandarami narodowymi. Referat „O obecnej sytuacji politycznej” wygłosił poseł J. Milik, gospodarz z Podlasia. Przemówienie jego wywołało żywy rozdźwięk wśród zebranych.

Niedzielną uroczystość w Katowicach zaświadczyla, iż także masy robotnicze na Śląsku wzorem Łodzi, Częstochowy, Lublina i Włocławka chcą organizować się w szeregach Str. Nar. i że już niedługo chwila, kiedy Ślązacy w olbrzymiej przewadze znajdą się w Obozie Narodowym.

J. M.

# Złot sokoli we Wrześni

(Od własnego korespondenta)

WRZEŚNIA, w lipcu.

„Sokół” okręgu gnieźnieńskiego należy do najsprawniej zorganizowanych i posiadających wielkie tradycje. Tego roku złot okręgu gnieźnieńskiego odbył się w ub. niedzielę we Wrześni dla uświetnienia 40-lecia gniazda miejscowego.

Złot poprzedziła akademja, która odbyła się w sobotę wieczorem. Sala hotelu polskiego nie mogła pomieścić tłumów, które chciały wziąć udział w akademji. Na akademji wygłoszono szereg przemówień i referatów. Odczytano również szereg nadesłanych telegramów, przyczem specjalnie gorąco przyjęto depesze J. E. ks. biskupa Laubitz, wiceprezesa Związku p. Zychlińskiej, kapelana dzielnicy wielkopolskiej ks. prałata Prądzyńskiego i dowództwa 69 p. p. z Gniezna. Akademję urozmaiciły doskonałe produkcje miejscowego chóru „Lutnia”, oraz deklamacje.

W niedzielę od samego rana wrzało na stadionie miejskim, bowiem odbywały się ostatnie próby przed popołudniowymi występami. W międzyczasie przybywały coraz to nowe zastępy, a miasto przybierało odświętną szatę, dzięki wywiezonym licznie sztandarom, oraz specjalnym bramom z hasłami powitalnymi. Krótko po godz. 10 specjalna delegacja udała się w wieńcem na groby poległych, a po jej powrocie i po przyjęciu raportu przez przedstawiciela dzielnicy p. red. Henciczka — udano się pochodem na nabożeństwo, które odprawił ks. proboszcz Kaz. Kimastowski. Kazanie wygłosił miejscowy ks. wikary, podkreślając walory moralne Sokolstwa.

Po mszy św. udano się pochodem, wśród gęstego szpaleru serdecznie witającej „sokolów” publiczności, na rynek. Specjalnie gorąco przyjmowano przedstawicieli Sokolstwa z Ameryki z wiceprezeską Związku, znaną działaczką p. Korpantową i prezeską okręgu nowojorskiego p. Zofją Kradyną na czele.

Na rynku szeregi „sokole” utworzyły barwny czworobok, poza którym zgromadziły się tysiące tłumy mieszkańców Wrześni, oraz przybyłych z okolicy. Pierwszy wstąpił na mównicę prezes okręgowy p. adw. Perz, witając serdecznie wszystkich, a zwłaszcza miłych gości, ku którym również w mocnych słowach zwrócił się drugi mówca, przedstawiciel dzielnicy wielkopolskiej p. red. Henciczek. Następnie w imieniu dzielnicy wydziału „sokolic” bardzo gorąco witała rodaków z oceanu wiceprezeska dzielnicy p. Rozmariarkowa, wskazując, jakie są zadania pracy druhen. Jako ostatnia oacyjnie witała przemawiała prezeska Korpantowa, w słowach, pełnych głębokiego patriotyzmu i ukochania sprawy „sokolej” oraz narodowej.

Po odśpiewaniu „Roty” ruszył przez ulicę imponujący pochód. Poprzedzała go orkiestra, za którą kroczyli prezes okręgowy p. adw. Perz i naczelnik p. Na myśl. Następnie szli goście z Ameryki w towarzysztwie prezeski Rozmariarkowej, dalej delegacji dzielnicy i okręgu z wiceprezesem adw. Sychem, sekretarzem Henkiem, skarbnikiem Ptschyody — na czele. Skolei niesiono 18 sztandarów, za którymi kroczyły druhy, prowadzone przez prezeskę gniazda wrzeńskiego, Jakubowską i naczelniczkę okręgową Przybylanek. Za „sokolicami” podążali druhowie, oraz w karnych szeregach zastępy ćwiczących.

Można śmiało powiedzieć, że cała Września wyległa na ulice i balkony, witaując na cześć Sokolstwa, oraz zrzucając naręca kwiatów na maszerujących sokolów. Entuzjazm tłumów przybrał wprost żywiołowe rozmiary, co świadczy o popularności Sokolstwa wśród szerokich mas wszystkich warstw.

Po obejściu całego miasta odbyła się defilada na boisku przed reprezentantami władz „sokolic” i gośćmi. Wypadła ona doskonale.

Po godz. 16 rozpoczęły się ćwiczenia złotowe pod kierownictwem naczelnika okręgowego Namysła i naczelniczki Przybylanek. Wypadły one naogół dobrze. Złot zakończyła ohoza zabawa taneczna na sali „Odeonu”. Organizatorzy z prezesem Rakoczym na czele mogą być dumni z rozmachu i sprawności tej wielkiej manifestacji „sokolej”, która na długo pozostanie we wdzięcznej pamięci Wrześni i gości.

Wasz

# Z CAŁEGO KRAJU

LESZNO

Zjazd Str. Nar. — W ubiegłą niedzielę odbył się w Lesznie zjazd powiatowy Stronnictwa Narodowego przy udziale 2800 uczestników. Po przeglądzie na boisku „Sokoła” uczestnicy zjazdu wzięli udział w mszy św., odprawionej przez ks. Garyantesiewicza w miejscowym kościele parafjalnym.

Po nabożeństwie zgromadzeni udali się na boisko „Sokoła”, gdzie pod gołym niebem odbyło się wielkie zebranie. Zebranie zagał przedstawieniem zasadniczych tez programowych Str. Narodowego prezes powiatowy p. Adam Misiak, niestrudzony działacz narodowy. Skolei przemawiali: dr. Piotrowski i A. Kempański — delegaci Str. Narodowego z Poznania, kpt. Czarnota — Bojarski z Pomorza, przedstawiciel redakcji „Wielkiej

Polski” z Poznania, oraz mg. Jerzy Gronowski z Leszna.

Dekoracji nowych członków mieczami Chrobrego dokonał prezes Misiak.

W imieniu dekorowanych przemawiali: ks. proboszcz Joachimowski i mjr. Hendricks.

Zjazd, mimo, że odbył się w okresie żniw, udał się doskonale, stwierdzając, iż powiat leszczyński stanął zdecydowanie pod sztandarami Str. Narodowego.

ŁÓDŹ

Jeszcze jeden komisarz. — Łódź ma szczęście od pewnego czasu do komisarzy. Na ratuszu zasiadł komisarz, do B. B. przysłano komisarzy z Warszawy, również największa organizacja „sanacyjna” Związek Rezerwistów jest kierowany od aresztowania inż. Piątkowskiego przez komisarza. Dotychczas komisarzem „Rezerwy” był gen. Olszyna-Wilczyński, który w tych dniach ustąpił z zajmowanego stanowiska, a jego miejsce zajął komisarz St. Dobosz, b. poseł na Sejm i dyrektor Izby Rzemieślniczej. Komisarze są widocznym świadectwem, iż społeczeństwo łódzkie darzy bezwzględnie zaufaniem „sanację”.

OJCÓW

Policjant zastrzelił komendanta. — W Skale pod Ojcowem posterunkowy Stefan Wyrwał wystrzelał z rewolweru położył trupem komendanta posterunku Feliksa Stangreta.

Po dokonaniu morderstwa Wyrwał popełnił samobójstwo. Przyczyna tej tragedji jest dotychczas niewyświetlona. Tłem jej były zapewne jakieś nieporozumienia.

Zaznaczyć należy, że zabójca od dłuższego już czasu zdradzał objawy rozstroju nerwowego, a nawet leczył się w zakładzie psychiatrycznym.

Zarówno zabójca, jak i jego ofiara osierocił żony i po troje dzieci.

PIOTRKÓW

W żydowskiej drukarni. — W Piotrkowie istnieje pięć drukarni. Jedną z nich jest żydowska, a reszta polskie. Otóż po

gminach i wsiach rozpisano ogłoszenia, wzywające do wpisywania na listę wyborców do Senatu osoby, które, w myśl nowej ordynacji mają prawo głosowania do Senatu. Na ogłoszeniu tem widnieje firma, gdzie te ogłoszenia drukowano, jest to właśnie drukarnia żydowska (A. Pański Spadk.). Czyż p. starosta uważa, iż należy pomijać polskie przedsiębiorstwa, a wspomagać żydowskie?

STANISŁAWÓW

żydowski adwokat współnikiem bandy podpalaczy. Jak już donosiliśmy, władze śledcze przeprowadziły rewizję w mieszkaniu żydowskiego adwokata w Delatynie dr. Wolfa Blocha. W czasie rewizji znaleziono wiele materiałów obciążających adwokata w związku ze sprawą masowych podpałów w nadworniańskim powiecie, dokonanych przez braci Thanów i tow., którzy pozostają w stanisławowskim więzieniu. Przeciwko adwokatowi Blochowi wytoczono śledztwo w sprawie współwiny w oszustwie — wyst. z art. 27 i 264 k. k. Dodać należy, że bracia Thanowie — również Żydzi, rozporządzali całą bandą podpalaczy, rekrutujących się z miejscowej ludności. Zbrodni dopuszczali się dlatego, aby później proponować pogorzelnom odbudowanie domu, przyczem sami inkasowali premie assekuracyjne. Zbrodnica szajka podpalaczy, w której zamieszany jest adwokat dr. Wolf Bloch, rozporządzała szeroko rozgałęzionym aparatem, oraz miała na swych usługach szereg osób, które ilekroć zachodziła potrzeba, składały korzystne dla bandy, lecz fałszywe zeznania w sądzie.

Obrobowanie bułgarskiej obywatelki w pociągu. Na linii kolejowej Stanisławów — Lwów dokonano bandyckiego napadu na obywatelkę bułgarską A. Feiner, której zrabowano portfel z gotówką, srebrny zegarek, oraz 2 bilety kolej. Zarządzone pościgi policyjny, doprowadził do ujęcia bandyty, którym okazał się znany na terenie Stanisławowa, złodziej i oszust Jan Świdruk. Świdruka osadzono w aresztach stanisławowskich, oraz odebrano mu zrabowaną gotówkę.

Lojalność wobec państwa polskiego.

ruskiego duchowieństwa. Znowu zdarzył się wypadek ukrainizacji w miejscowości Stulsko w pow. Zydaczów. Mianowicie tamtejszy grecko - kat. proboszcz, Michał Hawryluk, od długiego czasu przeprowadza ukrainizację ludności polskiej, przez chrzczenie i zapisywanie w księgach metrykalnych grecko - kat. dzieci Polaków. Na żądanie zaś Polaków, by dzieci ich zgłosił w urzędzie parafjalnym rzymsko - kat. w Mikołajowie, stało kategorycznie odmawia. W ostatnich czasach dokonał paroch Hawryluk kradzieży 19 dusz polskich. Sprawą, na skutek protestów tamtejszej polskiej ludności, zainteresowała się policja, która wniosła do prokuratora doniesienie karne na parocha Hawryluka.

SOKOŁÓW

Walka policji z bandytami. Do spóldzielnicy mleczarskiej w Sterdyni (pow. sokolowski) wtargnęło pięciu włamywaczy, którzy rozbili kasę i skradli 5000 złotych. Zawiadomiony o kradzieży posterunek policji w Sterdyni zaalarmował okoliczne posterunki i razem z nimi rozpoczął pościg za bandytami.

Z Korczewa podążył z pomocą tamtejszy posterunek z komendantem, przodownik Sińczukiem na czele.

We wsi Rudniki przodownik Sińczuk zetknął się z bandytami, którzy ostrzelali ścigających ich policjantów. Wywiązała się walka, podczas której Sińczuk został ciężko ranny w prawą rękę i brzuch. Po przewiezieniu do szpitala wiejskiego w Siedlcach, przodownik Sińczuk zmarł.

W wyniku strzelaniny został również zabity jeden z bandytów, Garug, drugi Fedorcuk został ranny. Bandyci, którzy urlopowano z więzienia, byli uzbrojeni w rewolwery i granaty.

Zmarły przodownik Sińczuk pozostał żoną i czworo dzieci. W szeregach polskiej służby bezpieczeństwa pozostawał do chwili jej powstania, przez 16 lat był komendantem posterunku w Korczewie, zyskując uznanie władz i sympatję miejscowej ludności. Władze wszczęły energiczne dochodzenia Pościg za zbłągłymi bandytami trwa.

# ZE LWOWA

Co grają w teatrach?

Teatr Rozmaitości: W środę o 20-tej i w dni nast. „Awantura w raj” po czech najniższych.

Teatr Wielki: nieczynny.

Repertuar kin. Apollo: I. F. I. nie odpowiada.

Atlantic: Katastrofa Czeluski.

Casino: Szczęście na ulicy i Wielki gracz.

Colosseum: Carioka i Antek Policmajster.

Chimera: O czym śnią dziewczęta.

Grażyna: Gra zmysłów.

Kopernik: Serca Indjanki.

Marysińska: Powrót Natana Bäckera.

Muza: Pan bez mieszkania.

Palace: Królewski sobowtór.

Pan: Nie chcę wiedzieć kim jesteś.

Raj: Karnawał i miłość.

Stylowy: Miłość Fr. Doctor.

Świt: Uroczystości pogrzebowe.

Wdowa po ś. p. marsz. Piłsudskim bawiła w poniedziałek, w godzinach popołudniowych we Lwowie, witała na dworcu przez woj. Belinę Przemowskiego. Po zwiedzeniu miasta p. Piłsudska odjechała do Warszawy.

Dyrekcja Kolei komunikuje, że od niedzieli 14 b. m. pociągi osobowe nr. 1715 (Lwów odj. 0.35, Stryj przyj. 12.00) zatrzymują się na st. Synowódzko Wyżne.

Makabryczny zamach samobójczy dwójga osób. Przed kilku miesiącami 23-letni stolarz Józef Swarczewski zawarł bliższą znajomość z pomocnicą drukarską 20-letnią Stefanją Balas. Swarczewski, który posiadał żonę w Łodzi, nie mógł ożenić się ze swą bogdaną, a w dodatku od dłuższego czasu pozostawał bez pracy. Te dwa fakty zadecydowały o tem że postanowił popełnić wraz z Balasówną samobójstwo.

Noc sobotnią oboje spędzili na zabawie, poczem — udali się do hotelu „Belgia” przy pl. Bernardyńskim, gdzie zajęli po 45 proszków „Kowalski”. Poniżej środek ten nie pozabawił ich życia. Swarczewski zaczął dusić Balasównę, a kiedy ta słabnącym głosem powiedziała, że umiera, sam powiesił się na pasku. Makabryczność sceny była o tyle większa, że napół omdlała Balasówna przez dwie godziny patrzyła na drgające w przedśmiertnych konwulsjach ciało Swarczewskiego, który poprostu nie umiał się powiesić.

Zawiadomiona o wypadku policja po spisaniu protokołu, osadziła Balasównę

— jako podejrzaną o współdziałanie przy samobójstwie S. — w więzieniu.

Samobójstwo kupca. — Złe zaczął się dzień poniedziałkowy b. właścicielowi magazynu galanterijno - kosmetycznego, a ostatnio handlarzowi herbaty Rudolfowi Flohrowi. Oto zaraz rano otrzymał on list z prowincji, zawiadamiający go, że jeden z jego klientów - dłużników zbankrutował i został aresztowany. Fakt ten, obok kłopotów z niemoralnie prowadzącą się żoną, tak deprymująco podziałał na Flohra, że wystrzelał z rewolweru usiłował pozabawić się życia. Desperata w groźnym stanie przewieziono do szpitala.

Nosił wilk, ponieśli i wilka. Oneedaj donieśliśmy o zastrzeleniu przez policję niebezpiecznego opryska Duliby. Ostatnio zginął, ale z ręki własnych „kamratów” drugi niebezpieczny apasz i włamywacz, postrach całej dzielnicy gródeckiej, niejaki Bazyl Pyc. Opryszek ten wszczął kłótnię ze swymi kolegami „po fachu”, w czasie której pokiereszował kilku z nich nożem. Pobici zemicili się na Pycy, gdyż, urządziwszy nań zasadzkę na ul. Kasztelaniej zakuli go na śmierć nożami. Policja aresztowała na miejscu kilku groźnych rzeźmieszków, których odstawiła do więzienia.

Na marginesie zająć należy raz jeszcze podkreślić, że sąd wydaje za łagodne wyroki na nożowców, których ilość zwiększa się z dnia na dzień.

„Batiary” lwowskie, ośmielone łagodnym wymiarem kary, używają noża przy byle okazji. Rzecz jasna, że ofiara ich bandyckich zapędów padaja nietylko ich kompani. I dlatego wskazaniem byłoby, aby powołane czynniki zabrały się energiczniej do tępienia plagi nożowców, która naprawdę przybiera we Lwowie zaskraszające rozmiary.

Skazanie złodziei. Przenośnie (niewiadomo dlaczego) nazywa się ich „deiraudantami”. Dwóch takich, a to N. Kowalik i N. Borsuk, obaj ukraińscy i obaj funkcjonariusze wydziału powiatowego ze Złoczowa, otrzymało oneedaj zatwierdzenie wyroku przez sąd apelacyjny. Kara wymierzona przez sąd okręgowy wynosiła 3 lata więzienia.

Jeszcze jeden wyrok na nożowca zapadł ostatnio w sądzie lwowskim. Na ławie oskarżonych zasiadł Stefan Hedio, rozwoziciel drzewa, który zabił przy pomocy noża swego kolegę N. Piaseckiego. Hedio został skazany na rok aresztu z zawieszaniem na trzy lata.

# Pogłosk o fuzji trzech województw

(Od własnego korespondenta)

LWÓW, w lipcu.

Ostatnio odżyły pogłoski a zamierzonej przez rząd fuzji trzech województw poł.-wschodnich, t. j. lwowskiego, stanisławowskiego i tarnopolskiego — w jedno województwo z siedzibą we Lwowie. Wojewodą szluzonowanych województw miałby zostać plk. Miedziński, a obecny wojewoda lwowski miałby przejść na stanowisko woj. krakowskiego, opróżnione po p. Kwaśniewskim.

Opinia kół narodowych jest ze względów zasadniczych przeciwna związaniu woj. stanisławowskiego i tarnopolskiego. Być może, że zyskały na tem Lwów, jako stolica dużej polaci kraju. Faktem jest

jednak, że dawnego przedwojennego znaczenia napewno nie odzyskały. Przedewszystkiem dlatego, że warunki polityczne i gospodarcze uległy zmianie, a powtórę dlatego, że w ostatnich latach zbyt wiele wybitnych jednostek odpłynęło ze Lwowa i zbyt wiele instytucji rozmaitego rodzaju zlikwidowano lub przeniesiono, by miasto mogło odzyskać dawną pozycję. Ważniejsze jednak w całej sprawie jest to, że likwidacja dwóch województw byłaby równoznaczna z dużym osłabieniem frontu polskiego na ziemiach poł.-wschodnich.

# Zagadnienia robotnicze

Pomijanie bezrobotnych Podhala.—Praca młodocianych i kobiet w Łodzi.—Przywileje dla „swoich“

Dnia 13 b. m., delegacja Zjednoczenia Zawodowego „Praca Polska” w osobach sekretarza generalnego, p. Józefa Bąkowskiego, prezesa zarządu głównego Zw. zaw. użyteczności publicznej, p. A. Góreckiego i prezesa okręgu podhalańskiego, p. E. Zajączka, odbyła konferencję z ministrem opieki społecznej, p. Paciorekowskim, na której poruszono szereg spraw, dotyczących kwestyj niedomagania w regulowaniu zagadnień robotniczych, bezrobocia i inspekcji pracy.

Jedną z najtrudniejszych spraw, uregulowania zatrudnienia bezrobotnych przy budowie zapory wodnej w Porębcu na Podhalu, już była poruszana niejednokrotnie w prasie i spowodowała interwencję „Pracy Polskiej” u p. ministra opieki społecznej w maju r. b.

Wprawdzie wstrzymano dalszą rekrutację t. zw. „junaków” — jednak miejscowa ludność, wyniszczona długotrwałym kryzysem gospodarczym, powodzią oraz klęską nieurodzaju, w dalszym ciągu nie jest całkowicie zatrudniona i cierpi niesłychaną biedę. Ojcowie licznych wygłodzonych rodzin muszą się jedynie przyglądać, jak tysiące „junaków”, ściągających nieomal z całej Polski, zabiera im chleb, napastuje ich żony i córki. Nic dziwnego, że stan taki wywołuje fatalne nastroje.

W przyjmowaniu miejscowych robotników kierownictwo robót kieru-

je się przynależnością polityczną kandydatów. Znałe są wypadki, że jednego dnia odmawia się przyjęcia do pracy, a drugiego dnia, kiedy ten sam kandydat przychodzi z kartką „Strzelca”, „Rezerwy”, czy Z. M. N., to praca się znajduje.

Robotników należących do niezależnych związków zawodowych, a przede wszystkim do „Pracy Polskiej”, wyrzuca się na bruk. Np. Stanisława Bisaga z Makowa Podhalańskiego i Józefa Kosa z Międzybrodzia Podhalańskiego, pozbawiono pracy jedynie za to, że byli prezesami filii „Pracy Polskiej”.

Dalej poruszono sprawy niskich płac przy robotach prowadzonych przez fundusz pracy i polsko - francuskie towarzystwo robót publicznych. Zjawisko to jest dość dziwne, bo z jednej strony trwoni się pieniądze na mało produkcyjną pracę „junaków”, a ojców rodzin płaci się głodowe dniówki, by tą drogą wyrównać wydatki na „junaków”.

Następnie została omawiana sprawa robotników Grodna i okolic, gdzie praca trwa od godziny 6 do 18-ej. A w tych gałęziach pracy, gdzie nawet istnieją i umowy zbiorowe, to warunki w nich zawarte nie są przestrzegane, robotnik nie może uzyskać nawet książeczki obrachunkowej, która w razie sporu ma służyć jako dowód zatrudnienia i pobierania niższej od ustalonych płac.

Inspektor pracy w Grodnie, który sprawuje tu swój urząd z czasów przedwojennych, ani też jego zastępca, który traktuje zgłaszających się do robotników dość osobliwie, nie troszczą się o uporządkowanie tych spraw.

Mimo dużego nasilenia bezrobocia w Grodnie, sprowadza się robotników z Wilna, a roboty brukarskie oddaje się Żydom, którzy wyżyskują brukarzy, płacąc im grosze.

W Łodzi istnieje szereg zakładów przemysłowych, które nie były jeszcze wizytowane przez inspekcję, warunki pracy w tych warsztatach są fatalne. Również i na terenie Łodzi robotnicy wielu fabryk nie mogą dojechać się od wielu lat otrzymania książeczek obrachunkowych.

Jedną z największych bolączek Łodzi — to nadużywanie pracy młodocianych i kobiet i brak inspektorek-kobiet, któreby opiekowały się tym działem pracy.

Podniesiono także sprawę braku w szeregu ośrodków pracy, jak np. w Suchej Miłowie, sądów pracy, co uniemożliwia należytą obronę robotników.

Wreszcie została omówiona sprawa masowych redukcji robotników - Polaków w zakładach przemysłowych miast: Białej, Bielska, Oświęcimia, Cieszyna i in., a przyjmowania na ich miejsce Żydów. Wyrzuca się na bruk tych, którzy bronili granic kraju, a przyjmuje się częstokroć Żydów-zbiegów, których napędzono z Niemiec.

Pan minister na powyższe jedynie oświadczył, iż o tem zjawisku wie i nic więcej powiedzieć nie może.

Wkońcu poruszono sprawę traktowania „Pracy Polskiej” przez władze administracyjne, które utrudniają pracę i rozwój tej niezależnej organizacji zawodowej, jak np. ostatnio w Grodnie rozwiązano wskutek polecenia starosty zebranie Zw. zaw. robotników budowlanych „Praca Polska”, mimo, iż zebranie to było zgłoszone na tydzień przed terminem z podaniem porządku dziennego, który obejmował jedynie sprawy zawodowo - ekonomiczne.

Pan minister przychylnie ustosunkował się do spraw poruszonych, oświadczył, iż istotnie przy zatrudnieniu bezrobotnych w Porębcu popełniono błąd, sprowadzając masowo „junaków”, oraz przyznał, że inspekcja wskutek braku odpowiednich ludzi, nie stoi na wysokości zadania. Jeżeli chodzi o ustosunkowanie się władz do Zw. zaw. „Praca Polska”, to p. minister Paciorekowski oświadczył, że ruch ten traktuje narówni z innymi organizacjami zawodowymi, czemu dał wyraz w rozesłanych okólnikach i że osobiście jest przeciwnikiem wszelkiego protekcjonizmu. Jeżeli zaś będą jakiegokolwiek wykroczenia podległego mu ministerstwa, to każde zażalenie, złożone na piśmie, zostanie uwzględnione.

Z. F.

# Dalsze poważne kurczenie się handlu zagranicznego Niemiec

Handel zagraniczny Niemiec w czerwcu r. b. przedstawiał się następująco (w milj. RM — pierwsza liczba w nawiasie oznacza dane za maj r. b., druga — za czerwiec r. ub.): import 317,9 (332,5 — 375,1), eksport 318,0 (337,0 — 338,8), saldo plus 0,1 (plus 4,5 — minus 36,3).

Jak widać z powyższych liczb, w czerwcu r. b. — po nieznanym dodatkiem saldzie w maju r. b. — zanotowano właściwie bilans zrównoważony. Ciężką jednak cechę bilansu czerwcowego stanowi kolosalne skurczenie się obrotów w porównaniu z szeregiem poprzednich miesięcy.

Jak wyżej powiedziano, import wyniósł 317,9 milj. RM wobec 332,5 milj. RM w maju r. b.), kiedy import był już rekordowo niski), oraz wobec przeciętnej miesięcznej r. ub. — 370,9 milj. RM i 1933 r. — 350,3 milj. RM. W ten sposób import w czerwcu r. b. osiągnął rekordowe, nigdy dotąd nie notowane minimum.

Eksport w czerwcu r. b. wyniósł 318,0 milj. RM wobec 337,0 milj. RM w maju r. b. oraz przeciętnej 1934 r. — 347,2 milj. RM i 1933 r. — 405,9 milj. RM. Eksport czerwcowy jest jednym z najniższych z dotychczas notowanych, było jednak kilka miesięcy (w r. b. styczeń i luty), kiedy eksport był jeszcze mniejszy. Spadek eksportu w czerwcu w porównaniu z majem odpowiada normalnej tendencji sezonowej, która tylko w r. ub. nie dała się odczuć.

Handel zagraniczny Niemiec w pierwszym półroczu r. b. wyniósł po stronie importu 2.126,9 milj. RM, po stronie eksportu zaś 1.962,3 milj. RM. W ten sposób ujemne saldo za pierwsze półrocze wyniosło 164,6 milj. RM. W porównaniu z pierwszym półroczem r. ub. import spadł wartościowo o 7,6 proc., eksport zaś o 6

proc. O ile chodzi o wagę, import spadł w mniejszym stopniu, niż to wykazują liczby jego wartości, natomiast eksport nawet wzrósł.

## Giędy pieniężne

Warszawa, 16-go lipca.

DEWIZY

Belgia 89,25 (sprzedaż 89,48, kupno 89,02); Holandia 359,90 (sprzedaż 360,80, kupno 359,00); Londyn 26,15 (sprzedaż 26,28, kupno 26,02); Nowy Jork 5,27 i 5/8 (sprzedaż 5,30 i 5/8, kupno 5,29 i 5/8); Nowy Jork (kabel) 5,27 i 3/4 (sprzedaż 5,30 i 3/4, kupno 5,24 i 3/4); Paryż 34,99 (sprzedaż 35,08, kupno 34,90); Praga 22,10 (sprzedaż 22,15, kupno 22,05); Szwajcaria 173,05 (sprzedaż 173,48, kupno 172,62); Sztokholm 134,80 (sprzedaż 135,45, kupno 134,15); Włochy 43,55 (sprzedaż 43,67, kupno 43,43); Berlin 213,15 (sprzedaż 214,15, kupno 212,15); Madryt 72,53 (sprzedaż 72,89, kupno 72,17).

Obroty dewizami średnie, tendencja dla dewiz niejednolita. Banknoty dolarowe w obrotach prywatnych 5,26 i 1/4, rubel złoty 4,71, dolar złoty 9,07, gram czystego złota 5,9244. W obrotach prywatnych marki niemieck. (banknoty) 179,50. W obrotach prywatnych funty ang. (banknoty) 26,18.

PAPIERY PROCENTOWE

7 proc. poz. stabilizacyjna 67,25 — 67,50 (odcinki po 500 dol. 67,50 — 67,75 (w proc.); 4 proc. państw. poz. dolarowa 52,50; 5 proc. konwersyjna 68,00; 6 proc. poz. dolarowa 83,50 (w proc.); 8 proc. L. Z. Banku gosp. krajow. 94,00 (w proc.); 7 proc. L. Z. Banku gosp. kraj. 83,25; 7 proc. oblig. Banku gosp. kraj. 83,25; 7 proc. oblig. Banku gosp. kraj. 83,25; 8 proc. L. Z. Banku rolnego 94,00; 7 proc. L. Z. Banku rolnego 83,25; 7 proc. L. Z. ziemskie dolar. 48,00; 4 i pół proc. L. Z. ziemskie 48,50; 4 i pół proc. L. Z. Warszawy 69,00; 5 proc. L. Z. Warszawy (1933 r.) 60,00 — 59,63 — 59,75; 5 proc. L. Z. Kalisza (1933 r.) 47,50; 6 proc. oblig. m. Warszawy 6 em. 66,25 — 8 i 9 em. 63,25.

AKCJE

Bank Polski 92,00 — 92,25 — 91,75; warsz. Tow. fabr. cukru 31,75 — 32,00; Lilpop 9,90 — 10,00; Starachowice 36,00 — 35,50.

Dla pożyczek państwowych tendencja niejednolita, dla listów zastawnych przeważnie utrzymana, dla akcji przeważnie mocniejsza.

Pożyczki dolarowe w obrotach prywatnych: 8 proc. poz. z r. 1925 (Dillonowska) 85,25; 7 proc. poz. śląska 75,25; 7 proc. poz. m. Warszawy 74,00.

## Gięda zbożowa

Notowania z dnia 15 lipca.

Ceny rozumieją się za 100 kg. parytet wagon W-wa, w handlu hurtowym, ładunkach wagonowych.

Pszenica czerw. jara szkl. 775 gl. 16,00 — 16,50; Pszenica jednolita 742 gl. 16,00 — 16,50; Pszenica zbierana 731 gl. 15,50 — 16,00.

Zyto I standart 700 gl. 12,50 — 12,75; Zyto II standart 687 gl. 12,25 — 12,50; Owies I st. (niezadecyz.) 497 gl. 16,00 — 16,50; Owies II st. (lekkio zadesz.) 468 gl. 15,50 — 16,00; Owies III st. (zadecyz.) 438 gl. 15,25 — 15,50; Jęczmień browarny 689 gl. bez obrotu — — —;

Jęczmień 678-673 gl. 15,25—15,75; Jęczmień 649 gl. 14,75 — 15,25; Jęczmień 620,5 gl. 14,25—14,75; Groch polny 23,00 — 25,00; Groch Victoria 35,00 — 38,00; Wyka 30,00 — 31,00; Peluska — — —;

— Seradela podwójnie czyszczona —; Łubin niebieski — 10,50 — 11,00; Łubin żółty 13,50 — 14,00; Rżepak i rżepik zimowy — — —; Rżepak i rżepik letni — — —; Siemie linańskie basis 90 proc. — — —; Mak niebieski 39,00 — 42,00; Ziemiaki jadalne — — —; Mąka pszenka gat. I-A 0-20 proc. 30,00—33,00; Mąka pszen. gat. I-B 0-45 proc. 27,00 — 30,00; I-C 0 — 55 proc. 25,00 — 27,00; D 0 — 60 proc. 23,00 — 25,00; I-E 0 — 65 proc. 21,00 — 23,00; II-B 20 — 65 proc. 20,00 — 22,00; II-D 45—65 proc. 19,00 — 20,00; II-F 55—65 proc. 18,00 — 19,00; II-G 60—65 proc. 17,00 — 18,00; III-A 65—70 proc. 12,00 — 13,00; Mąka żytnia I gat. 0-55 proc. 21,00 — 22,00; I gat. 0-65 proc. 20,00 — 21,00; II gat. 15,50 — 16,50; — a-zowa 16,00 — 17,00; poślednia 12,50 — 13,50; Otręby pszenne grube przem. stand. 10,00 — 10,50; Otręby pszenne średnie przem. stand. 9,50 — 10,00; Otręby pszenne miękkie 9,50 — 10,00; Otręby żytnie 8,75 — 9,25; Kuchy Inańskie 12,50 — 13,00; Kuchy słonecznikowe 16,00 — 16,50; Śruta sojowa 45 proc. 17,75 — 18,00.

Ogólny obrót 527 ton. W tem żyta 185 ton. Uspokojenie spokojne.

(d. c. n.)

# Nikły dorobek

naszego handlu w Opatówku

Mały, bo zaledwie 4.000 mieszkańców liczący Opatówek, nad Pokrzywnicą, sygnalizuje nam, że brak w nim jest zupełny sklepów z bielizną, obuwiem, gotową konfekcją. Brak również krawców chrześcijan, którzyby czy dla mężczyzn, czy dla kobiet szyły ubranie. Ale jest pięciu krawców męskich i dwóch damskich — Żydów.

Nawet fryzjera - Polaka niema w Opatówku, mimo, że chleb znalazłby tam, bo znajduje go trzech Izraelitów tego fachu. Oczyścić odzież możemy w tem miasteczku tylko w pralni żydowskiej, bo chrześcijańskiej niema.

Rzecz dziwna, ale pomyślna dla nas, że w Opatówku jest, nie tylko rzadko na prowincji spotykany, sklep bławatny polski, ale jest i czapnik - Polak. To fakt wprost wyjątkowy. Jeden sklep galanteryjny zamyka spis naszych placówek w dziale odzieżowym. Znaczący, że mamy ich trzy zaledwie.

Wobec tego, tak niesłychanie nikłego dorobku naszego w handlu, mile uderzy nas inny fakt, mianowicie posiadania w Opatówku fotografa, a co jeszcze dziwniejsze i zegarmistrza — chrześcijanina. Dodać należy, że nie mają oni konkurentów ze strony Izraelitów.

Materiały piśmienne dostaniemy w Opatówku w polskich sklepikach, sprze-

go. Księgarni niema żadnej, a wypożyczalnie książek znajdują się przy stowarzyszeniach.

Zabawki wyrabia fabryka żydowska. Dział spożywczy przedstawia się cokolwiek lepiej od odzieżowego. Posiada bowiem jedną restaurację, siedem sklepów kolonialnych, jedną czy dwie piekarnie. Jestto niewiele, ale i Żydzi nie są tu o wiele bogatsi. Są właścicielami pięciu sklepów kolonialnych, jednej owocarni, jednej jatki wołowej.

Młyn należy do nas. I na tem kończy się nasz stan posiadania. Poza to mamy tylko sklepy żydowskie z naczynikami kuchennymi — jeden, ze szkłem i porcelaną — jeden, z węglem, wapnem i cementem — trzy, z szymbami — jeden. Stację benzynową ma też Żyd. Nawet lekarstw nie dostarcza nam rodak, lecz Żyd, gdyż on jest właścicielem jedynej w Opatówku apteki.

Doktor i akuszerki są chrześcijanami. Felczera niema wcale.

Z rzemieślników brak jest szklarza. Inne zawody, reprezentowane są głównie przez chrześcijan. Stanowią oni w Opatówku bardzo znaczący, jak na małe miasteczko, bo 88 proc. Tem prędzej powinni stać się zupełnymi panami handlu.

Z. F.

# Pamiętaj o bezrobotnych narodowcach

## Miedzynarodowa konferencja eksporterów papierówki

Dnia 17 b. m. o godz. 11-ej rano rozpoczęła się w Warszawie konferencja przedstawicieli państw, zainteresowanych w eksporcie papierówki.

Obrazy toczy się będą w gmachu Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych.

W obradach wezmą udział delegaci Austrii, Czechosłowacji, Finlandji, Lotwy, Rosji i Polski.

Tematem obrad będzie sprawa standaryzacji papierówki w skali międzynarodowej. Chodzi o ustalenie w drodze bezpośredniego porozumienia czynników zainteresowanych w eksporcie papierówki — norm jednolitych, któreby obowiązywały w dziedzinie eksportu w skali międzynarodowej.

— Pójdę w takim razie do niego i poproszę go, aby odłożył swą pracę na wieczór.

— Och, nie, bardzo dziękuję. Jestem pewna, że lord Marshmoreton nie zgodzi się na to za nic w świecie.

I odeszła z miłym uśmiechem. Kiedy Reggie otrząsnął się z tego wrażenia, ruszył na spotkanie z machocha.

— Hallo, mamo! Zdrowie doskonale i tak dalej? Co chciałaś ode mnie?

— Jakie masz nowiny, Reggie?

— Co? Nowiny? Nie czytałaś gazety przy śniadaniu? Niewiele nowego. Duggan wygrał z Frazem w Prestwick trzy na dwa. Poza tem nie zauważyłem nic ważnego. Wystawiono nową operetkę w „Regal”. Wczoraj była premiera, sukces nadzwyczajny. „Morning Post” napisał o niej pochlebnie. Muszę wyznać się w tych dniach do Londynu, żeby ją obejrzeć.

Lady Karolina nachmurzyła się. Przed chwilą uraził ją brat swą nieuwagą, teraz pasierb swą niedomyślnością.

— Ach, nie, nie! Nie o tem myślę. Widziałam, jak długo rozmawiałaś z Maud i zauważyłam, że była zainteresowana twoimi słowami. Sądzę, że może masz dla mnie jakie dobre nowiny.

Twarz Reggiego przejaśniła się. Zrozumiał, o co jej chodzi.

— Ach, tak, rozumiem. Nie, nie, nie było nic w tym rodzaju.

— O czem więc z nią mówiłaś?

— Tłumaczyłem jej, w jaki sposób moja piłka wyładowała wczoraj przy jedynastym dołku. Był to niewątpliwie dobry strzał, zważywszy, że użyłem drewnianego „spoonu”. Nie mogę się przyzwyczaić do tych nowoczesnych klabów żelaznych. Oczywiście powinienem był użyć „niblicku”, ale...

4)

P. G. WODEHOUSE

# UCIŚNIONA DZIEWICA

Powieść humorystyczna z angielskiego

Naprawdę było jej przykro, że za mało pracuje za swą wysoką pensję sekretarki. Pozatem była entuzjastką historii rodu Marshmoretonów. Dzieje te były dla niej fascynujące.

Lord Marshmoreton rozluźnił palce, którymi trzymał dotąd kurczowo dzban z roztworem. Między różnymi uwijają się setki owadów, zajęte śniadaniem i nieświadome tego, że uniknęły śmierci z ręki jego lordowskiej mości.

— Dobrze, dobrze! Chodźmy do biblioteki!

— To doskonale — zawołała miss Faraday.

Poczem zwracając się do lady Karoliny:

— Przejrzałam rozkład pociągów, proszę pani. Najlepszy będzie dwunasta piętnaście. Ma wagon restauracyjny i zatrzymuje się na żądanie w Belpher.

— Wyjeżdżasz, Karolciu? — spytał lord Marshmoreton z nutką nadziei w głosie.

— Mam wygłosić odczyt dla Ligi społecznej postępu w Lewistan. Wróć jutro.

Ach tak! — odpowiedział Marshmoreton to-nem człowieka zawiedzionego.

— Dziękuję pani — rzekła lady Karolina. A więc dwunasta piętnaście?

— Samochód zajedzie na kwadrans przed dwunastą.

— Dziękuję pani. A propos, panno Alicjo, może pani, przechodząc, powie Reggie'emu, że chce z nim pomówić.

Maud tymczasem opuściła Reggiego, to też

kiedy Alicja Faraday znalazła go, płomienny ten młodzian siedział na stopniach z papierosem w zębach i zabawiał się medytacjami na temat golfa. Reggie był ostatnimi dniami bardzo zakfopotany. Nietylko się zakochał, ale w dodatku pudłował w golfie. Krótko mówiąc, cierpiał katusze.

— Lady Karolina pragnie z panem pomówić, panie Reginaldzie.

Reggie zerwał się, jak oparzony.

— Hallo! Hallo! Pani tu! Chciałem powiedzieć o co chodzi?

Czuł w tej chwili, jak zawsze w jej obecności, jakieś ciepłe uklucia w plecach. Jakis rodzaj „elephantiasis” ogarniał jego ręce i nogi, rozdymając je do niezwykłych rozmiarów. Gorąco pragnął pozbyć się zyczący wybuchania nerwowym śmiechem przy spotkaniu z tą wymarzoną dziewczyną. Przecież może ona wyobrazić sobie Bóg wie co, posadzać go naprzykład, że jest okropnym kretynem.

— Lady Karolina wyjeżdża dwunasta piętnaście.

— To świetnie. Chciałem powiedzieć — ach tak, więc wyjeżdża? Rozumiem, rozumiem.

Uświadomił sobie absolutną konieczność powiedzenia czegoś rozsądnego. Należeli wszystkie siły.

— Czy nie chciałaby pani pójść na spacer, jak tylko rozmówię się z matką, albo może przejechać się łódka po jeziorze, albo cokolwiek innego?

— Bardzo panu dziękuję, ale muszę pójść pomagać lordowi Marshmoretonowi w pracy nad książką.

— Co za idjotyzm! — chciałem powiedzieć — co za wstyd!

Zal szarpnął sercem Reggiego. Płonął szlachetnym oburzeniem na lorda Marshmoretona, który kapitalistycznym naciskiem uczynił z tej dziewczyny niewolnicę i zaprzęga ją do ciężkiej pracy w czterech ścianach, kiedy cały świat wyciąga ręce do słońca.

## Z WŁODKOWSKICH ELEONORA WITOWSKA

Wdowa po ś. p. Walerym, obywatelka m. st. Warszawy, opatrzona św. Sakramentami po ciężkich cierpieniach zasnęła w Bogu w dniu 15 lipca 1935, przeżywszy lat 81.

Nabożeństwo żałobne, odbędzie się w górnym kościele św. Karola Boromeusza (na Powązkach) dnia 18 lipca t. j. w czwartek o godz. 10 rano, po skończeniu którego nastąpi wyprowadzenie zwłok na cmentarz miejscowy do grobu rodzinnego, o czym zawiadamiają Krewnych, Przyjaciół, Znajomych, i Życzliwych pograżeni w głębokim smutku

CÓRKI, ZIĘĆ, SIOSTRA, WNUKI I RODZINA.

Zakład Pogrzebowy P. W. Łopackiego, Pl. 3-ch Krzyży 14, tel. 9-88-06.

## Wycieczki po Polsce Polaków z zagranicy i cudzoziemców

Większość uczestników zlotu młodzieży polskiej z zagranicy opuściła już Warszawę, część udając się na wycieczki po Polsce, część zaś wyjeżdżając do miejsc zamieszkania.

Wyjechały już z Polski wycieczki Kaszubów z Powiśla (45 osób), Polaków z Pogranicza (190 osób), studenci i uczniowie polscy z Berlina (95 osób), część uczestników wycieczki Polaków z Łotwy (85 osób), część wycieczki Polaków z Czechosłowacji, wycieczka polska ze Śląska Opolskiego (900 osób), wycieczka z Rumunii i część uczestników wycieczki z Austrii.

Wycieczki po Polsce odbywają obecnie grupy Polaków z Łotwy, z Czechosłowacji, ze Śląska Opolskiego, Austrii, Kanady, na obozach znajdują się uczestnicy wycieczek z Francji i Belgii.

Bawi też w Polsce kilka wycieczek cudzoziemców. Między innymi bawi obecnie wycieczka profesorów wyższych szkół duńskich w liczbie 15 osób. Goście duńscy zwiedzili już Gdynię, Warszawę, Kraków, Wieliczkę, Zakopane, następnie wyjeżdżają do Katowic i Poznania, poczem z Gdyni drogą morską odjadą do Danii w dniu 25 b. m.

W dn. 15 b. m. przybyła do Warszawy wycieczka studentów bułgarskich, zrę-

powanych w sekcji akademickiej Towarzystwa polsko - bułgarskiego.

Młodzież bułgarska zwiedzała Warszawę i Wilanów, a następnie wyruszy w podróż po Polsce (Gdynia i całe wybrzeże polskie, Poznań, Katowice, Kraków, Łódź). W drodze powrotnej do Sofii studenci bułgarscy zatrzymają się w Warszawie, aby wziąć udział w uroczystościach ku czci króla Władysława Warneńczyka.

Bawi wreszcie w Polsce kilkunastu Holendrów, w tem 7 pań, zwiedzających Polskę konno. Wycieczkę tę zorganizował polski Touring Klub w porozumieniu z konsulem R. P. w Amsterdamie. Wszyscy jej uczestnicy są członkami Netherlandsche Ruiter Toerist Club.

Goście holenderscy przybyli do Poznania koleją, stamtąd zaś rozpoczęli rajd konny, jadąc od dworu do dworu. Turcy zwiedzili już Warszawę i Wilanów, a następnie wyjadą na Huculszczyznę i do Krakowa.

W bież. sezonie letnim przybędą do Polski jeszcze wycieczki zagraniczne. Między innymi przybędzie wycieczka amerykańska, przejeżdżająca z Rosji sow. oraz wycieczki czechosłowackie i francuskie, które zatrzymają się w Polsce, jadąc do Rosji sow.

## Żydowska krew matki dowodem niewinności wobec sądu

Wydział odwoławczy sądu okręgowego rozpatrywał sprawę Zygmunta Vogla, oryginalną ze względu na sposób obrony oskarżonego.

Vogel był członkiem „Legjonu Młodych”. Zdarzyło się, iż znajdował się w pobliżu miejsca demonstracji antyżydowskiej, zorganizowanej przez członków b. O. N. R. i został zatrzymany przez policję, a w następstwie tego skazany na 200 zł. grzywny, oraz tydzień bezwzględniego aresztu.

Na rozprawie apelacyjnej wyszło na jaw, że to samo nazwisko nosi znany policji b. działacz O. N. R. Na dowód swej niewinności Vogel przedstawił metrykę matki, która była Żydówką, twierdząc, że ten fakt wykluczał możliwość należenia do O. N. R., oraz złożył opinię władz organizacyjnych „Legjonu Młodych”. Sąd, rozpatrzwszy przedstawione dowody, uniewinnił Vogla.

## Widmo ojca wzbudziło skrucę

W roku 1922 groźny bandyta Roman Milewski skazany został za morderstwo na karę śmierci przez powieszenie. Wyrok wykonano. Przed śmiercią Milewski widział się ze swoim synem, Romanem, zawodowym złodziejem, który wskutek próśb ojca obiecał w stóp szubienicy poprawę i powrót na drogę uczciwej pracy.

Nie dotrzymał jednak przyrzeczenia i nadal uprawiał swe występne rzemiosło. Niedawno schwytano go na kradzieży i sąd skazał go na półtora roku więzienia.

Milewski zaapelował, prosząc o złagodzenie mu kary. W skardze apelacyjnej Milewski pisał, iż w więzieniu miewał halucynacje, podczas których widmo ojca przypominało mu złożoną u stóp szubienicy obietnicę poprawy. Wywołało to w nim żal i skrucę. Milewski zapewnia, że nigdy już więcej przed sądem nie stanie.

Sąd apelacyjny, biorąc pod uwagę skrucę i żal oskarżonego, zmniejszył mu karę do 8 miesięcy więzienia.

## Nielegalna żydowska kwesta

W czasie kontroli legitymacji kwestujących, urzędnicy starostwa grodzkiego, Warszawa - Północ ujawnili nielegalną kwestę na rzecz pomocy bezrobotnym, starcom i sierotom. Kwestę tę zorganizowało towarzystwo pomocy bezrobotnym, starcom i sierotom „Ezras — Ekeiny” (Krochmalna 5), zbierając datki w naturze po domach i na podwórzach kamienic. Zebrane w ten sposób ofiary miały być następnie rozdzielane w domach modlitwy pomiędzy ubogimi. Jak stwierdzono, Towarzystwo nie miało pozwolenia na kwestę i nie uzyskało jeszcze legalizacji swego statutu w komisariacie rządu. Organizatorzy kwesty pociągnięci zostali do odpowiedzialności administracyjnej. (f).

## Wymiana studenckich praktyk wakacyjnych

W okresie bieżących ferij przybyło dotychczas do Polski na praktyki wakacyjne 5 studentów z Finlandji, 16 z Estonji, 16 z Łotwy, 27 z Czechosłowacji, 47 z Rumunii, 11 z Bułgarii, 37 z Węgier, 81 z Jugosławji, 28 z Francji, 2 z Anglii, 2 z Grecji, 6 z Austrii, 1 z Niemiec i 1 z Islandji.

Praktyki wakacyjne prowadzone są na zasadzie wzajemności. Dotychczas wyjechało z Polski na praktyki 7 studentów do Finlandji, 12 do Estonji, 12 na Łotwę, 34 do Czechosłowacji, 58 do Rumunii, 17 do Bułgarii, 50 na Węgry, 112 do Jugosławji, 4 do Włoch, 5 do Szwajcarii, 58 do Francji, 12 do Anglii, 2 do Belgii, 5 do Szwecji, 3 do Palestyny, 4 do Turcji, 2 do Grecji, 6 do Austrii, oraz 8 studentów do Niemiec.

Wymiana praktyk letnich dla studentów

## Proces członków b. O. N. R.

Przed sądami stanęli Antoni Cetner i Stanisław Kamiński z Pruszkowa, oskarżeni o zakłócenie porządku publicznego i zniszczenie towarów w sklepie żydowskim Birnbauma w Pruszkowie. Sąd okręgowy zatwierdził wyrok sądu grodzkiego, skazujący obydwóch po 6 tyg. więzienia i karę zawiesz. Bronili adwokaci Rościszewski i Czarkowski.

W drugiej sprawie stanął przed sądem p. Edward Dmowski, również z Pruszkowa, któremu prokuratura zarzuca szereg wykroczeń, m. in. rzucanie bomb i petard w wigilję Bożego Narodzenia w Pruszkowie, oraz awantury z socjalistami podczas 1-go maja. Sąd p. Dmowskiego uniewinnił. Broni. adw. Rościszewski.

## 6 kasjerów na Dworcu Głównym kolporterami fałszywych monet

Urząd śledczy po kilkudniowych obserwacjach, zlikwidował niebezpieczną szajkę kolporterów fałszywych monet, 2, 5 i 10 złotych, która grasowała na dworcu Głównym w Warszawie. W sensacyjną tę aferę wmięszanych jest 6 kasjerów kolejowych oraz kilku fałszerzy pieniędzy.

Głównym dostawcą fałszyfikatów dla kasjerów kolejowych był Dawid Hofrichter, tragarz (Złota 24). Korzystając z łatwości puszczania fałszywych monet w kasach kolejowych Hofrichter dostarczał kasjerom fałszyfikaty, ci zaś wydawali je jako resztę pasażerom, kupującym bilety. Spółka dzieliła się zyskami.

Funkcjonariusze urzędu śledczego wkroczyli do kas kolejowych na dworcu Głównym i po szczegółowej rewizji wykryli większą ilość fałszywych monet 2, 5 i 10 złotych, które zakwestjonowano. Fałszyfikaty były ukryte w specjalnych szafkach biletowych.

Aresztowano 6-ciu kasjerów kolejowych, którzy byli zarazem kolporterami fałszywych monet. Są to: Stanisław Gruszczyk (Mokotowska 31), Kazimierz Krzemiński (Otwock), Stanisław Michałowski, (Marij Kazimierzy 94), Bol. Kulakowski (Miłosna), Eugeniusz Giżewski (Bema 41) oraz Bronisław Owsiakowski (Stonieczna 50). Decyzją sędziego śledczego Cybulskiego zostali oni osadzeni w więzieniu.

Dochođenje ustalilo, że fałszyfikaty dostarczali Hofrichterowi małż. Władysław i Leokadja Spora (Kartuska 6), którzyśko lei otrzymywali je od znanego fałszerza pieniędzy Antoniego Tomczyka (Ogrodowa 45). Zmarły przed pewnym czasem Tomczyk był współnikiem fałszerza Leonarda Brdulaka, który na szeroką skalę zajmował się fabrykacją i puszczaniem w obieg fałszywych monet.

Wykrycie tak olbrzymiej na terenie dworca Głównego w Warszawie afery wywołało wielkie wrażenie. Cóż na to władze kolejowe?

## Zjazd ułanów krechowieckich

W niedzielę, d. 21-go b. m., odbędzie się w Warszawie walne zebranie Koła krechowieckich. Byli oficerowie i ułani 1-go p. ułanów krechowieckich im. pułk. Bol. Mościckiego rozpoczną swój zjazd nabożeństwem, które odbędzie się o godz. 10 rano - w kościele św. Krzyża, gdzie w podziemiach wmurowana jest trumna z prochami bohaterskiego pułkownika Bolesława Mościckiego, szefa pułku.

Po nabożeństwie krechowiaci udadzą się na obrady, które potrwać do godziny 14-ej, poczem odbędzie się wspólny obiad. Przybywających z prowincji uczestników zjazdu informować będą w sobotę po południu i w niedzielę od rana dyżurni członkowie Koła krechowieckich w lokalu Koła przy Al. Jerozolimskiej 3. Na zjazd przybywa delegacja 1-go pułku ułanów. Po zjeździe krechowiaci udadzą się do Augustowa, aby tam wziąć udział w święcie pułkowym, które obchodzone jest, jak wiadomo, dnia 24-go b. m., czyli w rocznicę sławnych walk pod Krechowicami i pod Stanisławowem w roku 1917, w których pułk kolejno bił się z oddziałami wszystkich trzech armij państw zaborczych.

## „Tasiemka” zabiega o ulaskawienie

Do władz sądowych wpłynęło pismo b. radnego m. Warszawy, Siemiątkowskiego, przezwanego „Tasiemką”, który dokonał w r. 1933 szeregu aktów terrorystycznych na pl. Kerczelego, za co skazany został na karę 3-let więzienia. Siemiątkowski zabiega obecnie o darowanie mu wymierzonej przez sąd kary. Na skutek złego stanu zdrowia, korzystano od dłuższego czasu z więziennego urlopu zdrowotnego. (j)

## Zwalczanie żebractwa

W marcu r. b. funkcjonariusze P. P. przetrzymali za żebractwo ogółem 88 osób, z których 54 posiadały prawo do opieki w Warszawie, 3 posiadały prawo do opieki w gminach obcych, a w stosunku do 31 osób nie ustalono przynależności gminnej.

Orzeczeniem sądu do spraw żebractwa skazano na dom pracy przymusowej 47 osób bez zawieszenia kary, a 24 z zawieszeniem kary. Poza tem 42 osoby nakazano umieścić w przytułku, a 37 zwolniono od winy, wreszcie 3 odesłano do gmin obcych. (b).

## Powódź nie grozi

Biuro hydrograficzne stwierdza, iż deszcze w ostatnich dniach nie mogą się przyczynić do nasilenia powodziowego w Polsce. Jak dotychczas, nie są przewidywane możliwości powodzi. Gdyby jednak upadły większe deszcze, tak jak to było w roku ubiegłym, niebezpieczeństwo powodzi stałoby się aktualne. (Om).

STANISŁAW POBÓG

## Sprawa „Ejruwu” w Warszawie

Przeglądając swoje stare akta kancelaryjne z roku 1917, natrafiłem na notatki, zawierające materiał prawny związany ze sprawą t. zw. „Ejruwu” podniesioną w interpelacji radnego St. Nowodworskiego i innych, dotycząca udzielenia przez C. N. Prezydium Policji ludności żydowskiej w Warszawie pozwolenia na połączenie drutem 27 ulic miejskich w uwzględnieniu religijno obyczajowego przepisu t. zw. „Ejruw”.

Przewieszanie drutów wpoprzek ulic, dotyczy własności miejskiej — pod względem zajmowania przestrzeni ponad ulicami, oraz własności prywatnej, gdy chodzi o umocowanie drutów na domach poszczególnych obywateli miasta. Minimalna wysokość zawieszania drutów winna wynosić 4 i pół metra od powierzchni ulic. Ze względów estetycznych uznać należy za niedopuszczalne ustawianie na ulicach specjalnych słupów do zawieszania drutów. Wobec tego odrutowanie miasta musiałyby być wykonane przez zawieszenie drutów na prywatnych nieruchomościach. Według art. 544 i 545 Kod. Cywiln. własność, jest to prawo użytkowania rzeczy i rozporządzania niemi w sposób najbezszkodniejszy byłoby przez ustawy, lub przepisy niezabronione, a nadto nikt nie może być zmuszony do odstąpienia swo-

jej własności, wyjąwszy na użytek publiczny i to za słusznym wynagrodzeniem. Z powyższych przepisów prawa wynika, że właściciele prywatni mogliby być zmuszeni do zezwolenia na zawieszanie na ich nieruchomościach drutów, gdyby Ejruw uznać za artykuł użyteczności publicznej, lub gdyby istniały specjalne przepisy publiczno - administracyjne, wprowadzające takie ograniczenie w użytkowaniu własności prywatnej, i w tym jednak wypadku za odpowiednim słusznym wynagrodzeniem.

Tu zaznaczyć należy, że pozwolenie na Ejruw wydane zostało nie w inicjatywy Warszawskiej Gminy Żydowskiej, którą można do pewnego stopnia by uznać za instytucję reprezentującą wyznaniowe interesy ogółu ludności żydowskiej w Warszawie, lecz stowarzyszenia żydowskiego „Schomrej Schabots”.

Wobec tego pozwolenie wydane przez C. N. Prezydium Policji 7.XI.16 r. Nr. Tyb. III c Nr. 117 co do odrutowania 27 ulic Warszawy ma charakter prywatnej koncesji, udzielonej danemu stowarzyszeniu i nie zawiera żadnych przepisów, któreby wkraczały w dziedzinę ograniczenia własności prywatnej w celach użyteczności publicznej i jako takie praw prywatnych właścicieli wpływających z

art. 544 i 545 Kod. Cywilnego w niczem nie uszczupla.

Niezależnie od tego powołane pozwolenie C. N. Prez. Pol. następcza następujące uwagi i zastrzeżenia.

W końcowym ustępie tego dokumentu, jako motyw udzielenia czasowej koncesji, które może być rozumiane również, jako zastrzeżenie praw osób trzecich, „Prezydium Policji” powołuje się na to, że „Ejruw” istniał w Warszawie za czasów rosyjskich, t. j. w sprawie tej samo odwołuje się do przepisów rosyjskich a również i na to, że Ejruw praktykowany jest w miastach niemieckich.

Co do tego ostatniego motywu to przeprowadzone w tej materii badania nie stwierdziły stosowania Ejruwu w miastach niemieckich.

Znawca spraw miejskich dr. G. Neuhaus, dyrektor urzędu statystycznego w Kolonii, potwierdził fakt niestosowania Ejruwu w miastach niemieckich, zaznaczając jako wyjątek Królewiec.

Zezwolenie magistratu na odrutowanie jednej ulicy nastąpiło w pewnych specjalnych warunkach. Mianowicie przed kilkunastu laty, kiedy w Królewiecu, celem ułatwienia komunikacji zniesiono na przedłużeniu jednej z ulic stary mur miejski, na prośbę rabinatu miasto pozwoliło w tym jednym miejscu przeprowadzić drut. Przyczem jak nadmieniał Dr. Neuhaus na ustępstwo to zgodził się magistrat na zasadzie de ut des t. j. wzamian za poważne świadectwa ze strony miejskiej gminy żydow-

skiej na rzecz miasta. Powyższe dane potwierdziła Centrala związków miast niemieckich, która w sprawie stosowania Ejruwu w Niemczech stwierdziła, że jak jej wiadomo, Żydzi nigdzie nie stawiali tego rodzaju żądań i że takie żądania nie miałyby żadnej zasady prawnej.

Jeżeli przejdziemy do drugiego motywu uzasadniającego wydanie przez Prezydium Policji pozwolenia na Ejruw t. j. powołanie się na przepisy rosyjskie, to należy stwierdzić, że widocznie przepisy te nie były Prezydium policji znane, lub co do ich treści Prezydium było wprowadzone w błąd, co wynika choćby z tego, że pozwolenie na Ejruw wydane jest bez żadnych ograniczeń, a więc oczywiście wbrew przepisom rosyjskim.

Odnosne przepisy znajdujemy w specjalnym wydawnictwie oficjalnym drukowanym z Najwyższego rozkazu. Mianowicie: „Postanowienia dotyczące działalności Rządów Gubernjalnych i Naczelników powiatu, Wydział spraw duchownych. Rozporządzenia, dotyczące wyznań Rzymsko - Katolickiego, Ewangelickiego i żydowskiego i ogólne, dotyczące wszystkich wyznań”.

Warszawa 1867 r.

Pod pozycją Nr. 79 i nagłówkiem: O pozwoleniu Żydom zamieszkiującym w miasteczkach i wsiach nie otoczonych wałem, na zakładanie w dni świąteczne i szabas żelaznych łańcuszków, t. zw. Ejruw u.

Do komisji wojewódzkiej, rządowej

komisji spraw wewnętrznych, duchownych i oświecenia, 26 czerwca (6 lipca) 1835 r. Nr. 21805/5651.

Na skutek częstych skarg rabinów i dozorów bóżniczych komisja rządowa po zażądaniu opinii komitetu żydowskiego, uzgadniając potrzeby religijne Żydów z przepisami policyjnymi co do porządku, przedłożyła komisji wojewódzkiej polecieć podległym władzom zezwolić Żydom na przeciąganie żelaznych łańcuszków na specjalnych słupkach, odpowiedniej wysokości, wyłącznie w dni szabasu i świąteczne i w tych tylko miastach i wsiach, zamieszkałych przez Żydów, które nie są otoczone wałem i nie mają rogatek. Władze policyjne winny nadto baczyć, żeby łańcuszki te były przeciągane w miejscach odosobnionych i żeby były usuwane niezwłocznie po skończeniu się szabasu lub dni świątecznych.

Pod pozycją Nr. 80 w uzupełnieniu powyższego przepisu, znajdujemy postanowienie tejże komisji rządowej z d. 23.X (4.XI) 1835 r. Nr. 493533, w którym komisja, powołując się na poprzednie swoje postanowienie, z uwagi na utrzymanie porządku i upiększenia miast, poleca komisji wojewódzkiej zarządzić, żeby w miastach, gdzie wymaga tego zwyczaj Ejruw, łańcuszki na słupach były cienkie, wyłącznie z drutu i nie rzucały się w oczy.

(Dok. n.).

# Kronika wileńska.

## Noclegi w Gdyni dla naszych Czytelników są już zarezerwowane

Większa ilość miejsc w Pociągu Prasowym do Gdyni została już zajęta.

Komisja Turystyczna zarezerwowała już noclegi dla uczestników wycieczki w Hotelu Emigracyjnym w Gdyni. Jak wiadomo, noclegi wchodzą w cenę biletu.

Dla naszych czytelników uzyskaliśmy poważne ulgi przy zwiedzaniu portu, dla przejażdżki na pełnym

morzu, szukujemy również dalsze wycieczki.

Szczegóły podamy po powrocie z Gdyni wysłanego delegata Podkomisji Turystycznej.

Zapisujcie się póki czas!

Miejsca dla wszystkich numerowane, a ilość miejsc określona. Cena biletu III-iej klasy zł. 20.50, II-iej kl. zł. 28.50.

Zapisy przyjmuje Administracja.

### JAKA DZIŚ BĘDZIE POGODA?

Początkowo dość pogodnie, potem wznoszący się chmury aż do deszczów, począwszy od zachodu kraju. Skłonność do burz.

Umiarkowane wiatry z południowo-zachodu i zachodu.

### DYZURY APTEK:

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki:

Apteka Rostkowskiego — Kalwaryjska 31, Apteka Wosyckiego — Wielka 3, Apteka Augustowskiego — Kijowska 2, Apteka Frumkina — Niemiecka 23.

### WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

— **Uroczystość św. Wincentego à Paulo.** Dnia 19 lipca, w święto patrona naszego Stowarzyszenia św. Wincentego à Paulo — odprawiona zostanie Msza św. na intencję Stowarzyszenia o godz. 9-iej w kościele OO. Misjonarzy, na którą zaprasza wszystkich członków oraz sympatyków Rada Centralna Stowarzyszenia.

### Z MIASTA.

— **Wycieczki zagraniczne w Wilnie.** W ciągu ostatnich dni w Wilnie bawiło kilka wycieczek młodzieży zagranicznej. Wśród bawiących w Wilnie wycieczek należy wyróżnić największą wycieczkę młodzieży harcerskiej z Łotwy, Estonii, Czechosłowacji i Węgier. Młodzież harcerska zwiedziła Wilno i okolice, przyczem zapoznała się z historycznymi zabytkami miasta. (h)

— **Zakończenie 2-dniowego strajku protestacyjnego rzeźników.** W dniu wczorajszym zakończył się dwudniowy protestacyjny strajk rzeźników wileńskich. W związku ze strajkiem ubój byłby na rzeźni miejskiej nie odbywał się, skutkiem czego rzeźnia poniosła straty w wysokości około 6 tys. zł. Z dniem dzisiejszym rzeźnicy mają przystąpić do pracy.

— **Jak się dowiadujemy,** między Związkiem Rzeźników a zarządem miasta toczą się pertraktacje w sprawie obniżki cen na rzeźni od uboju byłby oraz za czynności związane z tem. Gdyby zarząd miasta nie przychylił się do wysuniętych żądań związku, rzeźnicy będą proklamować strajk aż do odwołania. (h)

— **Kina domagają się ulg podatkowych.** W związku z okresem letnim i znacznym spadkiem frekwencji publiczności w kinach wileńskich, dyrekcje teatrów świetlnych w Wilnie ponowiły swą prośbę u odnosnych władz w kierunku uzyskania ulg w sezonie letnim. Należy zaznaczyć, iż niektóre kina ulgi już otrzymały. Obecnie chodzi o obniżkę podatku od sprzedawanych biletów. (h)

— **HANDEL I PRZEMYSŁ.** — **Dyplom Pożyczki Inwestycyjnej.** Izba Przemysłowo-Handlowa w Wilnie podaje do publicznej wiadomości, iż firmy, znajdujące się w jej okręgu, które subskrybowały Pożyczkę Inwestycyjną według norm zaleconych przez Związek Izb w porozumieniu z Naczelną Radą Zrzeszeń Kupiectwa Polskiego, oraz Zarządem Głównym Centrali Związku Kupców w Warszawie i Stowarzyszeniem Przedstawicieli Handlowych — mogą w czasie od dnia 18 lipca b. r. do 30 lipca b. r. zwracać się do Izby (Mickiewicza 32, pokój Nr. 5, w godz. 9—11) celem uzyskania dyplomu, stwierdzającego wzięcie udziału w subskrypcji. Dyplomy wydawane będą w ciągu trzech dni od dnia złożenia w Biurze Izby dowodów, stwierdzających wpłacenie przypadających trzech rat, oraz okazania świadectwa przemysłowego.

— **Zapotrzebowanie na grzyby kresowe zagranicy.** Przetwórnia grzybów w Wilnie oraz suszarnie na prowincji otrzymały liczne zamówienia z zagranicy na dostawę większych transportów grzybów suszonych i marynowanych do Francji, Belgii, Holandji i Ameryki. (h)

### SPRAWY AKADEMICKIE.

— **Aby umożliwić nowostępującym studentom** gruntowne przygotowanie się do egzaminów kon-

kursowych na Wydziałach: Lekarski, Humanistyczny, Farmaceutyczny oraz na Politechnikę i do Akademii Stomatologicznej — grono sił fachowych zorganizowało, wzorem ubiegłych lat, specjalny kurs przygotowawczy, program którego obejmuje całkowity zakres wymagań, stawianych przy egzaminach konkursowych. Początek wykładów 1-go sierpnia. Informacje i zapisy, św. Jacka 5.

### Teatr i muzyka.

— **Teatr Miejski na Pohulance.** W czwartek, dn. 18 b. m. o godz. 8.30 wiecz. odbędzie się premiera doskonałej komedii w 3-ach aktach K. Niewiarowicza „Kochanek to ja”, w reżyserji W. Scibora. W tej niefrasobliwej, pełnej humoru krotkowili znajdują pole do popisu pp.: E. Sciborowa, W. Scibor, A. Łodziński i St. Malatyński. Ceny znizowane.

— **Miejski Teatr Letni w ogrodzie po-Bernardynskim.** Dziś o godz. 8.30 wiecz. rewja p. t. „Jak i gdzie?”, która nasi goście żegnają się z publicznością wileńską. Ceny miejsc znizowane. Kupony i bilety bezpłatne nie ważne.

— **Teatr „Rewja”.** Dziś rewja p. t. „Blażenska miłość”. Początek seansów o godz. 6.30 i 9.15.

### Polskie Radio Wilno

Czwartek, dnia 18 lipca.  
6.30—8.20: Aud. poranna. 8.25—8.30: Giełda rolnicza. 11.57: Czas. 12.03: Wiad. meteor. 12.05: Dzien. pol. 12.15: Mała ork. P. P. 13.00: Chwilka dla kobiet. 13.05—13.30: Muzyka z płyt. 15.15: Płyty. 15.25: Zycie art. i kultur. miasta. 15.35: Koncert. 16.00: Wesola audycja dla dzieci. 16.15: Koncert kompozytorski W. Walentynowicza. 16.30: Płyty. 16.50: Codz. odc. prozy. 17.00: Koncert. 18.00: O książce Lepeckiego „Sowiecki Kaukaz”. 18.10: Minuta poezji. 18.15: „Cała Polska śpiewa”. 18.30: Litewski odczyt ekonomiczny. 18.40: Chwilka społeczna. 18.45: Płyty. 19.15: Koncert reklamowy. 19.30: Płyty. 19.50: Pirat radiowy — pog. 20.00: „Jak spędzić święto?”. 20.10: „Grand-Gala Variété” — pios. Fleischera. 20.45: Dzien. wiecz. 20.55: Obrazki z życia dawnej i współcz. Polski. 21.00: Koncert. 21.30: Słuchowisko „Kryzys” — pios. S. Zagona. 22.00: Wiad. sport. 22.10: Mała ork. P. R. 23.00: Wiad. meteor. 23.05—23.30: D. c. koncertu.

### WYPADKI.

— **Ubranie znalezione, a właściciela niema.** W dniu wczorajszym nad brzegiem rzeki Wilji, niedaleko przystani Szkolny Technicznej, policjant znalazł ubranie chłopięce. Według przypuszczeń właścicieli ubrania utonął podczas kąpiei w Wilji. Za zaginionym chłopcem zarządzono poszukiwania. (h)

— **Falszywy alarm.** Wczoraj w południe została zaalarmowana straż ogniowa, iż na jednym z drzew w pobliżu szosy, niedaleko Landwarowa, wiszą zwłoki ludzkie. Gdy pogotowie straży udało się na wskazane miejsce, wisielca na drzewie nie było. Powiadomiona policja wdrożyła dochodzenie. (h)

— **Zaginęła chora umysłowa.** Niejaka Lidja Julianowa (Beliny 6) wyszła z domu i więcej doń nie powróciła. Julianowa jest umysłowo chora i zachodzi obawa, że spotkała ją jakieś nieszczęście. W domu znaleziono list zaginionej, powiadamiający, iż wyjeżdża do Warszawy. (h)

— **Samobójstwo kobiety.** Na ile nieporozumień rodzinnych popełniła wczoraj samobójstwo, wypijając większą ilość jodyni zmieszanej z opjum, niejaka Paulina Gregutowicz, l. 39 (Moniuszki 6—39). Przybyłe natychmiast pogotowie ratunkowe odwoziło denatkę w stanie ciężkim do szpitala św. Jakóba. (h)

### KRONIKA POLICYJNA.

— **30 protokołów za dobę ubiegłą.** Za rozmaite przekroczenia administracyjne władze policyjne sporządziły w ciągu doby, ubiegłej 30 protokołów. (h)

### WYSIEDLANIE OBCOKRAJOWCÓW.

W ciągu ostatniego miesiąca z Wileńszczyzny wysiedlono 12 osób, przebywających w Wilnie i na prowincji bez zezwolenia władz administracyjnych, a przybyłych z Rosji i Litwy drogą nielegalną. (h)

## Pielgrzymka rzemieślników do Kalwarii

W ubiegłą niedzielę odbyła się pielgrzymka rzemieślników wileńskich do Kalwarii, organizowana przez Związek Cechów.

Po uroczystym poświęceniu nowego sztandaru Cechu Szewców u Sw. Jana i dokonaniu zdjęć fotograficznych przed głównym wejściem do kościoła, oraz podpisaniu aktu przez starszyznę rzemieślniczą i parę osób zaproszonych — uformowała się pielgrzymka. Za krzyżem stanęły sztandary wszystkich cechów wileńskich, przy każdym sztandarze asysta. Brakło tylko Cechu rzeźników i wędliniarzy. Następnie zajęła miejsce orkiestra. Potem kapelan. Ksiądz A. Mościckiego zastępował ks. Rymkiewicz. Dalej uczestnicy, których szeregi coraz to się zwiększały, tak, że przy obchodzeniu drózek liczba wynosiła zapewne przeszło dwa tysiące. Charakterystycznym momentem jest, że ilość mężczyzn była znacznie większa, niż kobiet.

Ks. Rymkiewicz w swoich nader ciekawych, wyczerpujących i podniosłych przemówieniach sprawił zebranych wspaniałą ucztę duchową, wykazując wielkość i znaczenie modlitwy kalwaryjskiej. Tą drogą właśnie składamy ks. Rymkiewiczowi wyrazy głębokiego uznania i wdzięczności.

A kiedy, na powrotnej drodze, zatrzymała się pielgrzymka przy miejscu stracenia przez bolszewików mistrza ślusarskiego s. p. Cichosza, pochyliły się sztandary cechowe! Krótko, lecz z natchnieniem i siłą przemówił ksiądz-przewodnik, wzywając wszystkich Polaków-katolików do dalszej budowy i rozbudowy Najjaśniejszej Rzeczypospolitej nie na innych fundamentach, jak

„Bóg i Ojczyzna” — i oddając hołd cieniom Tych, co zginęli za nią i z myślą o Niej. Odmówiono wieczne odpocznienie, a potem rozbrzmiała wraz z muzyką pieśń-modlitwa, silna, mocna, choć stara — nie starzejąca: „Boże coś Polskę przez tak liczne wieki...”

Potem przez miasto przesunęła się pielgrzymka aż do kościoła S-go Jana, gdzie Benedykcją zakończono.

Ia wspaniała tradycja naszego wileńskiego rzemiosła przynosi kolosalne duchowe korzyści, winna być więc jaknajtkliwszą otaczana opieką i zrozumieniem naszego społeczeństwa, oraz rządu. Zmierzamy tu do szczegółu, którego żaden z pielgrzymów kalwaryjskich pojąć nie może. Na drodze do II stacji jest olbrzymia wyrwa głębokości około 10 metrów i szerokości 25—30 metrów. Przejście przez tę wyrwę jest nawet dla sportowców nie łatwe, to co dopiero mówić o kobietach z dziećmi na ręku, osobach starszych i t. d.

Tłumaczył mi ktoś, że ta wyrwa jest dopiero od kilku dni, ale ci, co byli w końcu maja, twierdzą, że wówczas już ona była. Nie wiem, do kogo naprawa tej drogi należy i kto za nią ponosi odpowiedzialność — wiem tylko, że gdyby taki dygnitarz w tamtej stronie miał jakiś interes — wyrwyby nie było.

Dla kompanji saperów, to godzi na roboty. Zanim coś się tam zbuduje — dać należy kładkę!

Za tych wszystkich, co do tej pracy się przyczyniają, za tych wszystkich, co z jakichkolwiek powodów Kalwarii nie obeszlą, „przed Twoimi ołtarze zanosim błagania...”

„Pielgrzym”.

## Przed sezonem teatralnym w Wilnie

Jak się dowiadujemy, ostatecznie zdecydowano w zarządzie m. Wilna, iż na rok 1935/36 Teatr Miejski na Pohulance wydzierżawia się dyr. Szpakiewiczowi, który przystąpił już do wstępnych prac, związanych z rozpoczęciem nowego sezonu. Dyr. Szpakiewicz ostatnio pertraktował ze Związkiem Artystów Scen Polskich oraz z poszczególnymi aktorami i dyrektorami teatrów polskich w sprawie pozyskania dla Wilna nowych sił artystycznych.

Z dotychczasowego personelu aktorskiego pozostanie zaledwie kilka osób. Opuszczają Wilno pp. Suchecka, Węgrzyn, Kersner, Łodziński, Scibor i inni. Na przyszły sezon ma jednak pozostać ogólnie lubiany i ceniony reżyser p. Bonecki.

Co się tyczy teatru „Lutnia”, wiadomem jest, iż dyrekcja dołoży

wszelkich starań, aby operetka wileńska utrzymała się w naszym mieście. Po powrocie zespołu z Krynicy zdecydowane będą ewentualne zmiany w doborze sił artystycznych. Nowy sezon rozpoczyna się w początkach września r. b. (h)

## ZNACZNY WZROST CHORYCH NA JAGLICĘ.

Według dokonanej ostatnio inspekcji, ilość chorych na jaglicę we wszystkich powiatach województwa wileńskiego wynosi 9347 osób, w tej liczbie 6785 dzieci w wieku od 4—14 lat.

Zaznaczyć należy, iż w większych ośrodkach, gdzie znajdują się chory na jaglicę, są już kolumny przeciwjagliczne, które bezpłatnie niosą pomoc lekarską. (h)

## MŚCIWY CHŁOPIEC.

15-letni Tadeusz Miatko, mieszkaniec osady Rybince, gm. grudzowski, zatrudniony w charakterze chłopca stajennego w folw. Janówka, został ukarany za samowolne ujeżdżanie koni. Mściwy chłopiec z zemsty, w czasie przejażdżki konnej właściciela folwarku, powsadzał koniowi pod podkowy kilka szpilek, skutkiem czego koń zranił się i zrzucił z siodła właściciela folwarku Wiśniewskiego Zygmunta, który padając uległ dotkliwym obrażeniom głowy i złamaniu ręki. Miatko został zatrzymany przez policję. (h)

## WYKOPALISKA ARCHEOLOGICZNE.

W ciągu ub. miesiąca w Wileńszczyźnie bawiła specjalna komisja archeologiczna, która prowadziła badania naukowe przy pracach wykopaliskowych.

Podczas pobytu komisji w pow. brastawskim, postawskim, dziśnieńskim, święciańskim i wileńskotroćkim wykopano mnóstwo przedmiotów, przedstawiających ceną wartość archeologiczną i historyczną. Równocześnie natrafiono na starożytny kalendarz, sklepienia starych żupków warownych. (h)

## Sport.

Dziś wyciągi konne. Dziś na Poświętce odbędzie się przedostatni dzień wyciągów konnych.

Wyciągi w dalszym ciągu zapowiadają się interesująco. Startować będą wszyscy najlepsi jeźdźcy, na czele z rtm. Bohdanowiczem, por. Goszczyńskim, rtm. Jędrzejewskim, por. Żelewskim i innymi.

Wyciągi rozpoczną się o godz. 16. Koniec wyciągów przewidziany jest na godz. 18 min. 30.

Ostatni dzień wyciągów w niedzielę.

### Kurs nauki pływania.

II-gi bezpłatny kurs nauki pływania — na wiosłowaniu Kuratorium Okr. Szk. Wil. dla młodzieży szkół średnich i powszechnych rozpoczyna się dnia 17 b. m.

Zapisy codziennie od godz. 10—11 i od 17—19 na przystani wioślarskiej AZS, ul. Kościuszki 12.

### CHŁOPCY NISZCZA LINIE TELEFONICZNE.

DZISNA. Dnia 9 b. m. w czasie patrolowania na trakcie odcinka Hermanowicze—Głębokie, post. Józef Giera zatrzymał Bazylego Saprana, lat 10, m-ca wsi Karpiki, gm. zaleskiej i Szymona Zubkę, lat 11, m-ca wsi Buszki, gm. zaleskiej, którzy tkliki izolatory na linii telefonicznej Hermanowicze — Głębokie. Chłopcy ci potłukli kamieniami jeden izolator, a 14 uszkodzili.

### ZDERZENIE SAMOCHODU Z FURMANKĄ.

Na moście w pobliżu Poświętki na przejeżdżającą furmankę S. Otowicza ze wsi Pieczkowicze, pod Wilnem, wpadł z całą siłą samochód prywatny, nieustalonej numeracji. Siłą zderzenia furmanka została roztraskana, zaś Otowicz z córką, padając na bruk, odnieśli dotkliwe pokaleczenia. Na miejsce wypadku przybyła komisja śledcza. (h)

### OFIARY.

złożone w Administracji „Dziennika Wileńskiego”.

Zamiast kwiatów na mogile s. p. J. Dunaja — na Herbaciarni dla bezrobotnej inteligencji L. i Z. Karpowiczowie zł. 10.—

Ku uczczeniu Imienia W. P. Kamilli Jerzykowiczowej — na V-tą Konferencję Pań T-wa św. Wincentego à Paulo składa zł. 5.— Aleksander Pietkiewicz.

PAN | Dziś Film który oczarował wszystkich na całym świecie  
Wspaniały romans muzyczny  
**42-ga ULICA**  
(Ulica rozkoszy i luksusu)  
Nad program: Najnowsze dodatki. Sala dobrze wentylowana.  
Balkon na wszystkie seanse 25 gr., parter od 54 gr.

HELIOS | Na wszystkie seanse; balkon 25 gr., parter od 54 gr.  
Film, który wstrząsnął światem! Artydzielo króla reżyserów  
CECILA B. DE MILLER

**KLEOPATRA**  
Claudette Colbert — Kleopatra. War. William — Cezar, Henry Wilkoxon — Marek Antoniusz, J. Schildkraut — Herod.  
Nad program: KOPIEC NA SOWINCIE, 2) TELEWIZJA i inne.

Miłośnikom ptaków ku uwadze  
**SPECJALNA MIESZKANIA DLA KANARKÓW**  
i innych śpiewających ptaków  
Zestawiona z najbardziej lubianych przez ptaki nasion jak: kanar, rzepek, konopie, salata, murzynek, proso i t. d.  
do nabycia w Polskim Składzie Aptecznym  
**Władysława Trubiłły**  
Wilno, Ludwisarska 12 róg Tatarskiej

Biuro Pośrednictwa Pracy przy Wileńsko-Nowogrodzkiej Izbie Lekarskiej ogłasza konkurs na stanowisko lekarza gminnego w Twerczu i Komajach, pow. Święciańskiego. Bliższe informacje oraz składanie podań w Kancelarii Izby Lekarskiej (Wileńska 25) do dnia 6 sierpnia b. r.

**Mieszkania i pokoje**

### NAUKA.

UDZIELE KOREPE- TYCJI w zakresie 6-ciu klas gimnazjum, ewentualnie przygotowuję do egzaminów Państwowej Szkoły Technicznej lub jakich innych za obiad, albo skromną opłatę. Zawalna 30—36.

**Biuro POŚREDNICTWA MIESZKANOWEGO Uniwersal**  
Mickiewicza Nr. 4, m. 12-a, telefon 22-11. Poleca mieszkania i pokoje umeblowane.

### Lokale

6-ciu i 7-mio pokojowe z wszelkimi wygodami do wynajęcia przy ulicy Ad. Mickiewicza Nr. 7. Wiadomość u dozorczy. 327

**PRACA.**

OSOBA, znająca język francuski i niemiecki, potrzebna na sierpień na wieś. Polocka 6 (szpital), Olszewski. Tel. 19-03. 323—0

### Dozorczy,

woźnego, do pilnowania sklepu, ogrodu, lub jakiej innej pracy poszukuje. Jestem uczciwy, mam świadectwa i poważne rekomendacje. Łask. zgłosz. do Adm. „Dzien. Wil.” pod „Pewny”. 320—4

### ADMINISTRACJI

majątku poszukuję za skromne wynagrodzenie. Znam prawo, oraz procedurę sądową, administracyjną i skarbową. Mogę złożyć gwarancję. — Administracja „Dz. Wil.” dla B. W. 3

PRACOWNIKÓW fizycznych i umysłowych wykwalifikowanych sumiennych i uczciwych — poleca Wydział Młodocich Stronictwa Narodowego o. Łaska. Zgłoszenia prosimy kierować: Mostowa 1. „Dz. Wil.”

### RÓŻNE.

GLUCHONIEMA córka powstańca 1863 r., znajdująca się w skrajnej nędzy, prosi o pomoc najskromniejszym chęć datkiem. Sw. Mikołaja 3 m. 18-a, Al. Sogólnowa, albo Admin. „Dz. Wil.” dla „Gluchoniemj”.

### DRUKI

### PILNE:

BILETY WIZYTOWE ZAPROSZENIA BROSZURY AFISZE WYKONYWA

DRUKARNIA A. ZWIERZYŃSKIEGO Mostowa ulica Nr. 1. Telefon 12-44 CENY NISKIE